№ 92 (2892) Warszawa, PIĄTEK 2 Kwietnia 1926 roku. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

POLITYKA KATASTROFY.

Dotychczas nie mamy jeszcze dokładnego i szczegółowego obrazu krwawych wypadków stryjskich. Zdaje się, nie ulega wątpliwości, że złowrogą rolę odegrało tu — pozbawione, jak zawsze, czci i sumienia — poduszczenie komunistyczne. Ale stała się tu także *zbrodnia policyjna*, bo 10 trupów oskarża policję, która snać swoje niedołęstwo zastępowała masową strzelaniną. W sprawie tej strzelaniny i jej tragicznego wyniku musi być przeprowadzone jaknajsurowsze śledztwo — i to nie przez urzędników policyjnych w rodzaju p. Snarskiego!

Czas już skończyć z nieodpowiedzialnością policji za krwawe łaźnie, z tą pochopnością do masowego rozstrzeliwania ludzi, która idzie w parze z nieumiejętnością uspakajania podnieconego tłumu. A skoro zaszły tak tragiczne wypadki, musi nastąpić śledztwo rzeczywiste, dające gwarancje bezstronności i szukania prawdy.

Krwawe wypadki stryjskie muszą wywołać głębokie wrażenie. Są one straszne przez to, co się stało, przez te 10 trupów, które padły, ale także jako *tragiczne ostrzeżenie*.

Już był cały szereg rozruchów bezrobotnych na szczęście w skutkach swoich nie tak okropnych, jak wypadki stryjskie. Stryj góruje tylko krwawym przebiegiem zamieszek — ale tło wszędzie jest to samo w kraju. Olbrzymie bezrobocie budzi rozpacz i coraz bardziej budzi — gniew.

Korzystają z tego komuniści i nikczemnie wyzyskują nędzę i niedolę. Lecz najgorszym podżegaczem jest właśnie *beznadziejna nędza*.

Robotnicy nasi są na podziw cierpliwi i wyrozumiali. Nie żądają i nie oczekują cudów. Liczą się z warunkami i możliwościami. Ale cierpliwość się wyczerpuje — a przedewszystkiem groźnie w masach wzbiera oburzenie z powodu tej nędznej i podstępnej gry jaką klasy posiadające prowadzą z t. zw. sanacją.

Niema pieniędzy! — odpowiada się na wszelkie żądania klasy robotniczej i PPS. Poprostu wydzierać im trzeba zgodę na najlichsze sumy, ażeby przynajmniej rozpocząć roboty publiczne. Min. skarbu nie ma żadnego programu ani planu, o ile chodzi o rzeczywistą sanację. Ale z tępą konsekwencją rozwija swój program, który jest zaprzeczeniem sanacji: oszczędzać klasy posiadające, zmniejszać ciążące na nich podatki — a za to walić wszystkie ciężary na warstwy pracujące.

Niema pieniędzy! Ale jednocześnie darowuje się firmie Giesche na Górnym Śląsku 30 mil. zaległego podatku majątkowego! W ciągu pierwszego kwartału r. b. ściągnięto podatku majątkowego wszystkiego 14 mil. (zamiast ośmdziesięciu kilku, jakby należało według ustawy!), a jednocześnie Skarb na urzędnikach i pracownikach państwowych zarobił 50 mil. (z powodu zniżek i niestosowania mnożnej). Niema pieniędzy! Ale są pieniądze na zapłacenie zagranicznego długu „Kooprolnej" (wielkiej organizacji handlowej obszarników) w sumie 27 mil. zł. Niema pieniędzy! Ale są pieniądze na utrzymanie wielkiej armji z nadmiernie rozrosłym aparatem administracyjnym! Niema pieniędzy! Ale są pieniądze na opłacanie *drożyzny*, wywoływanej przez klasy posiadające przy czynnej pomocy p.p. Zdziechowskich i Osieckich.

W Sejmie p.p. Michalscy, Bittnery, Trepki stale prowokują warstwy pracujące ciągłemi atakami na ochronę pracy, na ubezpieczenia społeczne, na zapomogi dla bezrobotnych i t. p. Przecież to w przededniu krwawych wypadków Stryjskich p. Bittner wygłosił swoją słynną już obecnie mowę przeciwko zapomogom dla bezrobotnych, przeciwko robotom publicznym, przeciwko prawodawstwu socjalnemu.

Na co ci panowie liczą? Dokąd chcą prowadzić Polskę? Czy żywią dziwne złudzenie, że za pomocą czysto mechanicznych skreśleń w budżecie, za pomocą sztuczek arytmetycznego odejmowania stworzą równowagę budżetową? Czy sądzą, że mają do czynienia z jakimś martwym materjałem, z którego można się na dobitkę naigrawać?

Mnożą się groźne zapowiedzi. Czy stronnictwa klas posiadających mniemają, że politykę reform i rzeczywistej sanacji można zastąpić — policją, drożyzną i darowywaniem podatków klasom posiadającym?

Klasy posiadające i ich stronnictwa prowadzą politykę *katastrofy*. Tak jak komuniści.

Po krwawych zajściach w Stryju.

Lwów, 1.IV (telefonem).

Nie ulega kwestji, że tragiczne krwawe zajścia w Stryju sprowokowali komuniści, podburzywszy bezrobotnych do najścia na starostwo. Do masakry jednak nie doszłoby i manifestacja zakończyłaby się spokojnie, gdyby nie nieobliczalne zachowanie się policji, a przedewszystkiem aspiranta Łazarowicza, który zupełnie bez powodu dał łajdacki rozkaz strzelania do tłumu.

Policja pod wodzą Łazarowicza, stojąca poza gmachem starostwa, dała salwę do tłumu, który już wychodził ze starostwa, wypierany przez drugi oddział policji oraz do tłumu, który przez cały czas zajść spokojnie stał przed starostwem.

Była to więc jakgdyby zasadzka: policja wypchnęła tłum, który z powodu ciasnoty nie mógł prędko wychodzić z gmachu starostwa na ulicę, by tu drugi oddział policji p. Łazarowicza mógł już swobodnie strzelać do wychodzących.

Dziś ustalono, że zabitych jest 10 osób. Cztery padło trupem na placu, reszta zmarła od ran w drodze do szpitala, lub w szpitalu wczoraj i dziś. Ciężej rannych jest 30 osób. Z policji nikt nie został ranny.

Wiadomości o dotkliwem poturbowaniu referenta starostwa, p. Zgody, okazały się przesadzone. P. Zgoda poważniejszych obrażeń nie odniósł. Kilkanaście osób aresztowano. Są to przeważnie ludzie podejrzani o komunizm i, rzecz charakterystyczna, przeważnie nie mieszkający stale w Stryju.

Nierozumne wysłanie patroli wojskowych na miasto po zajściach już się nie powtórzyło. Patrole po godzinie zostały wycofane.

Gmachy rządowe są obstawione przez policję i wojsko. W mieście panuje niebywałe przygnębienie. Niepotrzebnie wydano zarządzenie zabraniające chodzenia po mieście po 9-ej godz. wiecz., gdyż ludność zachowuje spokój.

Domagamy się przeprowadzenia jaknajsurowszego śledztwa, celem surowego ukarania policjantów, winnych tych tragicznych zajść, które w całej Polsce wywołały niebywałe oburzenie.

***

Wśród zabitych 10 osób znajdują się:

Dymitr Hawryliczuk, Piotr Lenycz, Michał Tośko, Iwan Tenyszyn, Bronisław Łopuski, Józef Wróbel, J. Sonczyn, Jan Hrodyński, Tomasz Bocher i jedna kobieta, której nazwiska nie ustalono.

Wśród ciężej rannych: Teodor Nazar, Jan Hruby, Piotr Bocian, Jan Prociuch, Zachary Kocur, Helena Jasz.

W Stryju, według danych urzędowych, było 750 zarejestrowanych bezrobotnych, z której to liczby jedynie 42 pobierało zapomogi.

O ratunek dla głodujących bezrobotnych w m. st. Warszawie.

KONFERENCJA W KOMISARJACIE RZĄDU.

W środę odbyła się w Komisarjacie Rządu m. Warszawy, z inicjatywy nowego zast. Komisarza Rządu m. st. Warszawy, p. Tłuchowskiego, konferencja prasowa poświęcona sprawie bezrobocia w m. st. Warszawie.

P. Tłuchowski w dłuższem przemówieniu przedstawił straszny stan bezrobocia. Mamy obecnie w Warszawie 17.106 bezrobotnych; pomimo jednak tak zastraszającej cyfry, stwierdzić możemy pewne zmniejszenie się klęski, gdyż dotychczas 4.259 osób otrzymało pracę przez Magistrat, zaś — z zanotowanych przez P. U. P. P. 33.572 osób, odpadło z jego ewidencji 15.466 osób.

Co jednak jest najokropniejsze, to fakt, że wśród tych bezrobotnych — **5000 ludzi pozbawionych pomocy, głoduje w najokropniejszy sposób**, nie mając nadziei na poprawę losu.

P. Tłuchowski przedstawił zebranym projekt instytucji ratunkowej, która byłaby jednocześnie pewnego rodzaju macierzą dla wszystkich przyszłych akcji ratunkowych na terenie Warszawy mających być podjętemi w celu przyjścia z pomocą głodującym.

Dalej p. Tłuchowski oznajmił, że został już w tym celu zorganizowany komitet honorowy z przedstawicielami Komisarjatu Rządu, Prezydjum i Rady miasta, Kuratorjum okręgu szkolnego, Prezydjum sądu apelacyjnego, duchowieństwa oraz in. Zebranie organizacyjne Komitetu odbędzie się w najbliższej przyszłości. Ma ono wyłonić stały Komitet wykonawczy, który zajmie się planową akcją ratunkową. Chodzi tu o ratunek dla ludzi ginących dosłownie z głodu.

W dzisiejszym numerze:

Przemówienie pos. tow. Praussowej na komisji budżetowej.

Pos. tow. Praussowa w przemówieniu swojem wykazuje, że pos. Bitner nie ma elementarnego pojęcia o roli, którą ma spełnić referent budżetowy. Przedewszystkiem nie posługuje się cyframi, nie wykazuje, jakie obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych spadają na głowę ludności, na ubezpieczonego, w jakim stopniu obciążają produkcję, o ile podnoszą cenę sprzedażną i t. d. Zamiast tego wszystkiego referent, zapominając o konieczności zachowania objektywizmu przez sprawozdawcę, swem przemówieniem nawet już nie partyjnem, lecz dyletanckiem, nacechowanem nieznajomością poruszanych zagadnień, chce oddać usługę Lewiatanowi, usługę prawdziwie niedźwiedzią, ponieważ **ujawnia** cyniczny stosunek do pogrążonych w nędzy mas robotniczych, oraz do Państwa, szukającego wyjścia z kryzysu gospodarczego.

Pos. Bitner jest wrogiem dawania zapomóg bezrobotnym, jest wrogiem uruchomienia robót publicznych, jest wrogiem świadczeń socjalnych i ochrony pracy, nawołuje do przedłużenia dnia roboczego, do zniszczenia ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, do zniesienia Min. Pracy, a wzamian tego wszystkiego proponuje... kolonizację w Brazylji, zapewniając, że komary brazylijskie wcale nie są groźne.

Specjalnie boli p. Bitnera każda pozycja z rubryki „samopomoc społeczna" na rzecz tych organizacji, które nie podzielają ideologji p. Bitnera. Specjalnie go zaś martwi, że na 91,430 zł., wydanych różnym instytucjom o wszystkich ideologjach, istniejących w Polsce, Tow. Dom Ludowy w Warszawie otrzymało 7000 zł.

O inne domy ludowe, jak Dom Polski w Gdańsku (3000 zł.), Dom Ludowy we Wzgórzu (3000 zł.), Domy Ludowe w Wybranowicach, w Sokołówce, w Barszczewie serce p. Bitnera nie boli. Również nie martwi się, że wszelkie Sokoły, narod. organiz. kobiet (organizacja wyłącznie polityczna), Dzieci Marji, „Orlę" i t. d. skonsumowały niewspółmiernie więcej z budżetu zeszłorocznego, niż organizacje postępowe.

Pos. Bitner usiłował udowodnić, że Min. Pracy jest siedliskiem wszelkiego partyjnictwa, a nawet nadużyć, nie wahając się twierdzić, że w Depart. Opieki Społ. brak dowodów na zużytkowane 100 tys. zł. Okazało się jednak, że z wątpliwościami swojemi nie zwrócił się do odnośnego Departamentu, aby rzecz wyświetlić. Tow. Praussowa wyraziła oburzenie na posługiwanie się tego rodzaju metodami, wskazując dziwną etykę, przejawiającą się w tego rodzaju oskarżeniach bez sprawdzenia.

Na zakończenie tow. Praussowa zaznaczyła, że ludzie typu p. Bitnera stoją na przeszkodzie sanacji stosunków w Polsce. Inaczej bowiem przemawiają na masówkach w Żyrardowie i zgoła inaczej postępują na Komisji, gdzie okazują się nieprzejednanymi wrogami klasy pracującej.

We wniosku swoim pos. Bitner „przyznaje" tylko 500 tys. zł. zwrotu należności z tytułu zobowiązań Państwa względem Kas Chorych **zamiast należnych Kasom 6 mil. zł.**

W paragr. „Opieka nad młodzieżą i dziećmi" skreśla pos. Bitner **250 tys. zł.**

Z paragr. „Leczenie i protezowanie inwalidów wojennych" — skreśla 200 tys. zł. (Pos. Bitner widocznie uważa, że inwalidzie można narazie przyprawić jedną nogę, a drugą — w następnym budżecie).

Z paragr. „Opieka nad inwalidami woj." obejmującego internaty, schroniska, pomoc dla ociemniałych i t. d. P. Bitner skreśla 50 tys.

Chrześcijańsko - demokratyczne serce pos. Bitnera było nieubłagane! To też inni członkowie Komisji z klubu Ch. D. nie chcąc widocznie przyjmować wobec wyborców odpowiedzialności za skreślenia referenta, opuścili komisję, wypożyczając pos. Bitnera do postawienia wniosków, których inni członkowie Komisji nie ważyli się wstydliwie zgłosić.

Pos. Bitner swoim głosem przechylił szalę na rzecz prawicy.

Zapomogi dla robotników.

W ostatnim okresie tygodniowym, t. j. od 22 do 27 marca włącznie, przyznano w Warszawie 287 robotnikom, pozbawionym pracy, prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (w poprzednim tygodniu 400).

Ogółem uprawnionych do poboru tych zasiłków było w tym czasie 6.460 (w poprzednim tygodniu 6.430), pobrało zaś zasiłki 5968 (6291) na sumę 65.993 zł. (69.265 zł. 23 gr.). Uprawnionych do poboru zasiłków byłych robotników fabryk tytuniowych i wojskowych było w tym samym czasie 146 (w poprzednim tygodniu — 175).

———::o::———

Zapomogi dla pracowników umysłowych.

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacać będzie w piątek, 2-go kwietnia, od godz. 3, przyznane zapomogi tym bezrobotnym, którzy w marcu r. b. złożyli podania, otrzymali kolejne numerki powyżej 1000 i dla których zabrakło pieniędzy; oraz tym bezrobotnym, którzy złożyli podania w dn. 31 marca oraz 1 kwietnia r. b. i otrzymali kolejne numerki od 1 do 400 włącznie.

———::o::———

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Pod przewodnictwem dyr. Tad. Szubartowicza, odbyło się posiedzenie komisji dla spraw ubezpieczenia pracowników umysłowych Zarządu Główn. Funduszu Bezrobocia, w sprawie powoływania przedstawicieli pracowników umysłowych do Zarządów obwodowych F. B., które zgłosiły odpowiednie kandydatury. W wypadkach bezspornych komisja zatwierdziła omawiane kandydatury, w wątpliwych zaś — zdecydowała odesłać je zarządom obwodowym, w celu uzgodnienia kandydatur na miejscu ze wszystkiemi organizacjami pracowników umysłowych.

Jak wiadomo, do każdego Zarządu obwodowego wejdzie 1 przedstawiciel pracowników umysłoych. W Warszawie zatwierdzono kandydaturę do Zarządu obwodowego p. Gawlika, przedstawiciela Zw. pracowników handlowych, przy ul. Siennej.

Romuald Mielczarski.

Odchodzi już od nas pokolenie zwiastunów lepszej doli człowieka pracy. Odchodzą ci, którzy w chwili największego ucisku klasy pracującej, rzucając zarzewia walki i buntu, wskazywali wschodzącą jutrznię Polski Ludowej.

Do nich należał Romuald Mielczarski. Już od 5 klasy warszawskiego gimnazjum, pracując w kołach samokształcenia dorastającej młodzieży, poszedł śladami idei „proletarjatczyków". W 1890 r. w czasie egzaminów maturalnych, tak ważnych dla każdego ucznia, nie zawahał się w majowy dzień święta robotniczego wyjść na ulicę, by rozdawać proklamacje socjalistyczne, głoszące wyzwanie caratowi i kapitałowi. Osadzony w X pawilonie, a następnie wywieziony do Petersburga, po półtorarocznym więzieniu, zostaje na 5 lat wydalony z granic Imperjum. Osiada w Berlinie i tam z innymi emigrantami ruchu socjalistycznego redaguje „Gazetę Robotniczą". Pisuje pod pseudonimem Jana Wierzby. Policja wydała Mielczarskiego z granic Niemiec. Wyjeżdża więc do Zurychu, gdzie zaprzyjaźnia się ze Stanisławem Wojciechowskim i Edwardem Abramowskim. Wstępuje do Związku zagr. soc. polskich, który był zagraniczną ekspozyturą P. P. S. Mielczarski następnie wyjeżdża do Belgji i uczęszcza tam do Akademji Handlowej w Antwerpji. Ale i tu znajduje Go czujne oko szpiclów rosyjskich. Rząd belgijski wskutek starań posła rosyjskiego wydaje polecenie wydalenia Go z granic Państwa. Lecz rozporządzenie to pod naciskiem opinji całego społeczeństwa belgijskiego, a szczególniej pod naporem gorących manifestacji studenckich, zostaje cofnięte. W 1896 r. po ukończeniu Akademji Mielczarski udaje się do Szwajcarji i obejmuje po Stefanie Żeromskim stanowisko sekretarza w Rapperswilu. Po 4 latach, gnany tęsknotą za krajem, za legalnym paszportem wraca do ojczyzny. Zaraz na granicy zostaje aresztowany, wywieziony znów do Petersburga, znów więziony tam w ciągu półtora roku, aż w końcu rozporządzeniem administracyjnem skazany zostaje na wysyłkę do oddalonych gubernji Cesarstwa. Wysyłkę tę spędza na Kaukazie. Po rewolucji 1906 r. powrócił do kraju na stałe. Tutaj staje odrazu do nowego warsztatu pracy, której z całym zapałem i niezmożoną energją oddaje się już do końca swego życia.

Wierny socjalistycznym ideałom młodości, wprzęga się w ciężką pracę codzienną dla dobra ludu pracującego. Organizuje ten lud na polu gospodarczem pod hasłem współdziałania i wzajemności. Była Mu świadomą krzywda proletarjatu, wyzyskiwanego dwukrotnie: z tytułu pracy i przez pośrednictwo. Rzucił hasło spółdzielcze: „Bierz swoje sprawy w swoje ręce" i z tem hasłem od 1906 r. zwiedzał wszystkie ośrodki przemysłowe kraju, zachęcając robotników do organizowania i zakładania własnych sklepów społecznych.

Przytem gorąco wierzył, że nadejdzie chwila, kiedy program polityczny P. P. S urzeczywistni się. O tej najdroższej swej idei myślał wtedy, kiedy na zjeździe spółdzielczym w 1917 r. w Lublinie wypowiedział owe przepiękne słowa: „Bardziej od wody i powietrza potrzebna nam jest Rzeczpospolita Ludowa na zjednoczonych ziemiach polskich".

Pracę Jego znały wszystkie środowiska robotnicze. Ta bezgraniczna bezinteresowność żmudnej ofiarnej a troskliwej, codziennej roboty wzbudzała podziw wśród szerokich mas ludności, jednając Mu głęboki szacunek i uznanie w szeregach nawet tych, którzy nie wierzyli w skuteczność tej pracy. Znając nieskazitelność Jego charakteru, niejednokrotnie proponowano mu tekę ministerjalną. Nie łaknął jednak godności, i prawdopodobnie czuł, że nie mógłby się pogodzić z narastającym blichtrem urzędowych stosunków.

Cudowny kryształ swego serca oddał całkowicie służbie spółdzielczej i promieniowało ono na cały ruch spółdzielczy ludowo - robotniczy. Dzięki Jego mrówczej pracy ruch spółdzielczy w Polsce stale się wzmacniał i potężniał, a będąc jedną z masowych form ruchu proletarjackiego, zdążał „szerokim gościńcem od obecnego ustroju do sprawiedliwego ładu".

Nie do czekało się to serce upragnionego „Porządku" i pękło, jak „kwiat zwarzony bólem i cierpieniem".

e. z.



POSEŁ PUZYNIANKA (N. - D.).

Wyprowadzenie zwłok Romualda Mielczarskiego.

W dniu wczorajszym odbył się smutny obrządek przeniesienia zwłok zmarłego dyrektora Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej, Romualda Mielczarskiego, z domu przy ul. Rejtana do kościoła św. Krzyża.

W obrządku tym wzięły udział tłumy ludzi. Na czele konduktu szli słuchacze Wyższej Szkoły Handlowej ze sztandarem, oraz delegacje z wieńcami.

Kredyty na roboty publiczne.

W dniu wczorajszym, na wniosek min. robót publicznych, min. skarbu otworzyło kredyt na roboty publiczne dla m. Krakowa w wysokości 600.000 zł., oraz dla m. Lwowa — również w wysokości 600.000 zł. (z przyznanego na m. kwiecień 2 miljonowego funduszu).

Odnośne gminy zostały już powiadomione telegraficznie o otwarciu kredytu.

Pozatem, również w dniu wczorajszym, otwarty został kredyt na roboty publiczne dla innych mniejszych miast.

Nowa umowa w tramwajach.

ZDRADA KOMUNISTYCZNA. — KOMUNIŚCI ZAWIERAJĄ UMOWĘ, ŻE 1-szy MAJA NIE JEST ŚWIĘTEM.

W sobotę ubiegłą trzy związki zawodowe pracowników tramwajowych (chadecki, enpeerowski i klasowy) podpisały nową umowę, która zaczyna obowiązywać od 1 kwietnia r. b.

Zaraz po podpisaniu umowy we wszystkich pismach pojawił się jednobrzmiący komunikat (zapewne ze sfer Dyrekcji pochodzący), swierdzający, że „nowa umowa nie różni się w zasadzie od dotychczas obowiązującej".

Bardzo oględnie dodano „w zasadzie", gdyż faktycznie nowa umowa jest pogorszeniem warunków pracy w porównaniu z umową poprzednią.

Uzgodniony ze związkami zawodowymi projekt umowy był przedstawiony przez Zarząd tramwajów do zatwierdzenia Magistratowi.

W dyskusji na posiedzeniu Magistratu ławnicy P. P. S. zgłosili do umowy następujące poprawki:

1) skreślenie art. 22 jako nieaktualnego;

2) zastrzeżenie w art. 33, że związkowi klasowemu Dyrekcja pozostawia jednego pracownika, zwolnionego od pracy dla załatwiania spraw związkowych;

3) wstawienie do art. 38 i 39 zastrzeżenia, że święto 1-go maja nie będzie uważane za samowolne porzucenie pracy;

4) wypłacenie gratyfikacji wielkanocnej dnia 1 kwietnia r. b. bez opóźniania późniejszych wypłat normalnych.

Ponieważ Magistrat poprawki powyższe odrzucił, nasi towarzysze złożyli następujące oświadczenie:

„W związku z uchwałą Magistratu, odrzucającą poprawki ławników P. P. S. i zatwierdzającą projekt umowy, przedstawionej przez Dyrekcję i Zarząd tramwajów, niżej podpisani stwierdzają, że:

1) Art. 38 i 39 są wymierzone przeciwko świętowaniu dnia 1-go maja. Związki, podpisujące umowę, nie wprowadzając zastrzeżenia, że artykuły powyższe nie dotyczą świętowania 1-go Maja, stały się narzędziem łamania zasady klasowego ruchu zawodowego, że dzień 1-szy Maja jest międzynarodowem świętem robotniczem.

2) Art. 33 zawiera zrzeczenie się przez Związek klasowy prawa do stałego zwolnienia od pracy jednego członka Związku dla załatwienia spraw związkowych.

3) Art. 22, mówiący, że koszty ewentualnego przyszłego ubezpieczenia pracowników tramwajowych w Kasie Chorych m. st. Warszawy będą zgodnie z ustawą z 19 maja 1920 r. ponoszone wspólnie przez przedsiębiorstwo i pracowników i że przedsiębiorstwo na ten wypadek zrzeka się wszelkich świadczeń chorobowych na rzecz pracowników jest pogorszeniem odnośnego artykułu umowy dotychczas obowiązującej, albowiem poprzednia umowa powyższą kwestję pozostawiała całkowicie otwartą, czyniąc tę sprawę aktualną tylko w momencie przejmowania ubezpieczenia pracowników tramwajowych przez Kasę Chorych.

4) Dodatkowy protokuł, dołączony do umowy o zasiłku wielkanocnym, jest wyrazem ustępstwa związków zawodowych na rzecz przedsiębiorstwa, albowiem z tytułu wypłacenia gratyfikacji wielkanocnej, związki zgodziły się na opóźnienie wypłat normalnych zarobków w okresie 10 tygodni.

Z powyższych względów uważamy, że nowy projekt pogarsza częściowo dotychczasowe warunki pracy i płacy pracowników tramwajowych i za projektem tym głosować nie będziemy. (—) A. Szczypiorski, (—) Teodor Toeplitz, (—) A. Baryka".

Jak z powyższego oświadczenia wynika, wszystkie związki zawodowe zgodziły się na umowę gorszą aniżeli dotychczas obowiązująca.

I trzeba podkreślić, że stało się to wyłącznie z winy obecnych kierowników związku klasowego, oraz z winy enpeerowców i chadeków.

Pragnąc rozbić jednolity związek klasowy i zdobyć wpływ w tramwajach, enpeerowcy „przypuścili atak" na tramwaje za pośrednictwem renegata socjalistycznego Sobieraja, który od socjalizmu poprzez komunizm w ciągu 2-ch lat znalazł się w szeregach N. P. R.

W demagogji N. P. R.-owcy prześcignęli nawet komunistów, obiecując tramwajarzom złote góry, pchając zdezorjentowane masy do wymówienia starej umowy. Akcję enpeerowcom ułatwili komuniści, stosujący taktykę ciągłych napaści na Komisję Centralną i Zarząd Główny Zw. Prac. inst. użyt. publ. Wspólna demagogja enpeerowsko - komunistyczna pchnęła masy tramwajarzy do bezcelowego strajku, który spowodował dla każdego tramwajarza około 100 zł. straty.

Dzięki energicznej akcji P. P. S. w Magistracie i w Radzie Miejskiej oraz interwencji min. tow. Ziemięckiego uratowano tramwajarzy od zupełnej przegranej.

I oto po takiej akcji bezcelowo sprowokowanej, komuniści podpisują łącznie z chadekami i enpeerowcami nową umowę, pogarszającą faktycznie warunki dotychczasowe.

Pozycja naszych towarzyszów ławników, domagających się w Magistracie usunięcia artykułów, pogarszających umowę, była bardzo przykra. Odpowiadając na nasze wnioski p. viceprez. Rottermund podkreślał, że „przecież związki zawodowe projekt nowej umowy zaakceptowały".

Lecz na najwyższe potępienie ze strony ogółu robotniczego zasługuje stanowisko kierowników Związku klasowego, który nie zgłosił żadnego oświadczenia w sprawie art. art. 38 i 39, wymierzonych faktycznie przeciwko świętowaniu 1-go Maja.

Enpeerowcy i chadecy do tego są powołani, aby występować przeciwko uznanym zasadom ruchu klasowego.

Taką zasadą jest świętowanie 1-go Maja.

Ale że komuniści łącznie z żółtymi podpisują bez słowa protestu artykuły, wymierzone przeciwko świętowaniu przez robotników dnia 1-go Maja, to jest to **najwyraźniejsza zdrada ruchu klasowego.**

W dyskusji w Zarządzie tramwajów i w Magistracie przedstawiciele prawicy wyraźnie zaznaczyli, że święto 1-go Maja traktują jako samowolne porzucenie

CELINA MITKOWSKA.

DWIE ŁZY.

Jasiek był synem kucharki z kuchni czeladnej we dworze i — niewiadomego ojca. Dzieciństwo miał smutne. Naprzód w czarnej z brudu koszulinie czołgał się po zabłoconem klepisku kuchni, potem zaczął chodzić, chwytając się stołków i padając niezliczone razy, a zawsze wzbudzał gniew na siebie i narzekanie matki, poparte czynnie — o czem świadczyły liczne siniaki na ciele dziecka, bo to „pętał się i plątał pod nogami jak skaranie boskie"!

Była to kobieta zła i popędliwa. Najmocniej biła go, gdy parobczaki przez złość, że stróż nocny więcej skwarków dostaje w kaszy — widocznie faworyzowany przez kucharkę — śmieli się i wołali Jaśka pytając: gdzie jego tatulo? Huragan śmiechu towarzyszył stale pytaniu, a Jasiek, nic nie rozumiejąc, śmiał się z nimi.

Zimową porą przesiadywał w kącie, jaknajdalej od matki, czekał, aż mu jeść poda, i całemi godzinami wpatrywał się bezmyślnie w iskry paleniska, z trzaskiem wysypujące się na zewnątrz. W lecie łaził po podwórzu, łapał muchy do butelki i topił je w cebrzyku napełnionym wodą. Bawił się jak umiał. Raz wsadził główkę między sztachety ogrodu — chcąc zobaczyć bawiące się tam dzieci ze dwora — i nie mógł jej potem wyjąć, aż na krzyk jego nadbiegła matka, oswobodziła i porządnie po głowie wybiła, „żeby pamiętał".

To znowu doszedł do psiej buty — Burka nie było — zaczął włazić i wyłazić na czworakach, jak Burek szczekać i przebił sobie rękę gwoździem wystającym z deski, na wylot. Brudny i okaleczony był zawsze.

W piątym roku życia pasł gęsi; w siódmym, poszedł na praktykę do starego dworskiego pastucha i już umiejętnie pasał krowy. Przestał matce przeszkadzać w jej matrymonialnych zabiegach i stał się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Od pastuchów — rówieśników dowiedział się, dlaczego parobcy posyłali go do lasu „szukać tatula" i wielu innych tajemnic życiowych. Wiedział, że krowy trzeba bić, biczyskiem trzaskać i przepędzać z miejsca na miejsce: bo jak się zmęczą, pasą się spokojnie, w szkodę nie lezą, a zaś on wraz z towarzyszami kładą się na grzbiecie, patrzą prosto w słońce, albo Józek uczy ich piosenek żołnierskich.

Jasiek rósł i życiowo uświadamiał się w sposób swoisty; naprzykład: matka nie bije go tak jak dawniej o byle co dlatego, że on jest od niej mocniejszy i chłop; — o tatulu przestał myśleć od czasu, jak widział, że Józka, za to, że coś w domu spsocił, bili: tatulo i matula. Na co mu więc tatulo? Sam, przy lada kłótni bił chłopców słabszych i młodszych od siebie, wspólnie niszczyli ptasie gniazda, płoszyli bawiące się koło domów dziewczynki. Nie przepuścił żadnej kury ani kaczki, żeby za nią kamieniem nie rzucić i darł — ku utrapieniu matki — parciane portczyny, których mu nastarczyć nie mogła.

Już piętnastoletniego zabrała na jarmark do pobliskiego miasteczka, aby mu kupić ubranie do kościoła. Spotkała tam znajomego gospodarza z sąsiedniej wioski i skarżąc się przed nim na swoją dolę ciężką, zaproponowała, czyby nie wziął Jaśka do siebie za parobka — choćby za sam wikt i opierunek, byleby go się z oczu pozbyła. Gospodarz obejrzał Jaśka, pokręcił głową, namyślał się i w końcu wyciągnął rękę na zgodę. Uradowana takim obrotem rzeczy, kazała Jaśkowi podziękować, dopilnować wozu i zaprosiła gospodarza do karczmy na poczęstunek.

Jasiek głodny, oszołomiony tak ważnym w życiu jego zdarzeniem, usiadł na wozie, tępo rozglądał się po ludziach, krążących dokoła, kramarzach, zachwalających swój towar, rozłożony na stołach, rzucił przelotnie okiem na starą siwą szkapinę z łbem zanurzonym w worku sieczki i... zasnął. Zbudził go głos matki, która przyniosła mu dużą bułkę, kawałek salcesonu i jeść prędko przykazała, bo jeszcze nie kupili ubrania a słońce już nisko. Gospodarz też przynaglał, żeby się pospieszyli, to ich podwiezie, bo tamtędy mu droga. Jasiek bułkę zjadł, ale jeszcze nie oprzytomniał: z pastucha na parobka! To awans nie byle jaki! Że pastuchem być trzeba, wiadomo — i to bez względu czy się ma złą, czy dobrą matkę, z tatulem, czy bez tatula, każdy chłopiec we wsi musiał bydło pasać; ale parobek to już co innego! Zupełnie nie zauważył, że matka kupiła mu ubranie nie takie, jak chciał i jak miał Józek, w kratkę, tylko pasiaste, ale długo się o to nie martwił. Gospodarz posadził matkę na dobrem siedzeniu i jeszcze słomy podetkał, żeby miała wygodnie, sam zaś umieścił się z Jaśkiem na worku sieczki i o zmroku już, po rozmiękłej, wyboistej drodze, zajechali do wsi. Matka pocałowała gospodarza w ramię i przyrzekła mu, że w poniedziałek o świtaniu Jasiek na służbę nastanie...

W mroźny marcowy ranek z węzełkiem i butami na palcach, zalękniony, niezgrabny, stanął chłopiec przed swoim gospodarzem.

...Już od tego czasu upłynęła czwarta niedziela. Nastały dla niego ciężkie dni pracy — dalekie od tej radości, z jaką szedł tutaj. Przekonał się rychło, że parobek, to gorzej niż pastuch; bo wszystko robić musi: pasać i gnój wozić i rozrzucać go na polu, drwa rąbać, oprzątać całe obejście i dziecko zakołysać jak gospodyni pójdzie krowy doić a, najgorzej — nie podobał mu się siwek, stary z zapadłemi bokami i wystającemi żebrami, koń gospodarski. Nie tak wyglądały konie dworskie; a źrebaki! Nahasał się na nich do woli i nabrykał razem z innymi pastuchami.

...Gospodarz w Suchych Dołach był na dorobku. Miał małe gospodarstwo, budynki zniszczone i dlatego tylko przyjął Jaśka, że matka nie żądała zapłaty. Pracy jednak było dużo i starczyłoby jej na dorosłego parobka. Chłopiec nie uląkł się; tylko pracował, pracował. Siwka od samego początku nie lubił. Z czasem zauważył, że koń także jego nie lubi: odwracał łeb, jak mu sypał obrok, nigdy odrazu nie zatrzymał się, jak zawołał: prrr! i, nigdy bez bata z miejsca nie ruszył. Ta wyraźna pogarda siwka dotknęła go mocno. Za młody dla niego parobek, czy co?

. . . .

Przed Wielkanocą kazał mu gospodarz raniutko pojechać do gromadzkiego lasu po furę gałęzi. Jeszcze ciemno było, jak wyjeżdżał na drogę. Zimno mroźne dotkliwie przeniknęło go i głodny był, bo gospodyni dopiero miała śniadanie nastawiać. Żeby się rozgrzać, ostro poganiał siwka i płoszył zziębnięte skowronki, nizko krążące nad polem. Chciał sobie zaśpiewać, ale jak wspomniał Józka i dworskie koniki i życie beztroskie przy dworze, zrobiło mu się markotno i byłby zapłakał, gdyby umiał płakać. Matka biła nieraz, oj jak biła! Ale on zaciął się i łzy nie uronił. Taką już miał twardą naturę.

Zanim naładował furę pełną gałęzi, już słońce wzbiło się wysoko. Siwek dostał batem, żeby z miejsca ruszył — i szarpnął, aż się wóz przechylił. Jasiek, rozgrzany pracą, biegł obok wozu, raźnie przeskakiwał z pieńka na pieniek, rad że był już niedaleko domu, kiedy nagle, nad samą drogą wóz mocno zaskrzypiał i raptownie zatrzymał się: tylne koło werżnęło się między rozłupany wielki pień, i ani naprzód, ani w tył nie dało się pociągnąć. Co się nadźwigał, naszarpał siwka, i gałęzi ujął, nic nie pomogło! Wóz stał jak mur.

pracy, upoważniające Magistrat do zmiany umowy (czyli uchwalenie pogorszenia).

Na szczęście nasi towarzysze nie dopuścili do takiego postawienia sprawy.

Groźba odrzucenia budżetu tramwajowego zmusiła prawicę do ustępstw i oto w dn. 30 marca r. b. na posiedzeniu Zarządu tramwajów przyjęto do wiadomości oświadczenie ławnika tow. Szczypiorskiego następującej treści:

„W związku z podpisaniem w dn. 27 marca 1926 roku umowy pomiędzy p. Dyrektorem i związkami zawodowymi oświadczam, że brzmienie art. art. 38 i 39 tej umowy nie może być interpretowane w ten sposób, że strajk w dn. 1-go Maja jest samowolnem porzuceniem pracy, uprawniającem Dyrektora i Magistrat do zmiany warunków, wyszczególnionych w podpisanej umowie".

W ten sposób P. P. S. nie dopuściła do tego, aby Magistrat świętowanie 1-go Maja przez robotników mógł wyzyskać dla pogorszenia umowy.

Cała powyższa akcja w sprawie nowej umowy w tramwajach świadczy najlepiej do czego doprowadza masy robotnicze akcja czynników nieodpowiedzialnych.

Tramwajarze winni z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i pozbyć się opiekunów enpeerowsko - komunistycznych, sprowadzających klasowy ruch robotniczy na manowce i narażających robotników na zbędne ofiary i groźne niebezpieczeństwa.

——::o::——

Odwołanie oszczerstwa.

Niejednokrotnie donosiliśmy o przebiegu sprawy tow. tow. posłów Jana Kwapińskiego i Stańczyka, oraz red. Szapiry przeciwko b. redaktorowi odpowiedzialnemu komunistycznego pisma lwowskiego „Sprawa Robotnicza", Adolfowi Ursakiemu o oszczerstwo w druku. Ursaki, jak wiadomo, przedrukował w swem piśmie notatkę z paryskiego dziennika „l'Humanité", zarzucającą wspomnianym towarzyszom, że byli „wyznaczeni przez centralne władze P. P. S. do komendy defensywy" itp. bzdury.

Na poprzednich rozprawach sądowych, towarzysze nasi, którzy pociągnęli Ursakiego do odpowiedzialności, żądali przedstawienia dowodu prawdy, czego, oczywiście, Ursaki nie mógł zrobić. Wręcz odwrotnie, zeznania świadków obaliły całkowicie potworne oszczerstwo komunistyczne.

Onegdaj odbyła się rozprawa ostateczna, dwukrotnie odkładana. W imieniu organizacji występował adw. tow. Herschtal. Ttow. Stańczyk i Szapiro przybyli na rozprawę jako świadkowie.

Przed przystąpieniem do rozprawy obrońca Ursakiego, dr. Głuszkiewicz oświadczył gotowość złożenia deklaracji imieniem oskarżonego. Deklaracja ta brzmi:

W Nr. Nr. 13 i 15 „Sprawy Robotniczej" z dn. 25.IX i 9.X 1921 r. powtórzyłem za paryską „l'Humanité" notatkę zawierającą zarzuty pod adresem pp. Jana Kwapińskiego, Jana Stańczyka i Jerzego Szapiry. Uczyniłem to w dobrej wierze i w zaufaniu do „l'Humanité". Przekonany wynikami postępowania dowodowego o niesłuszności tych zarzutów, nie podtrzymuję ich, a pp. Jana Kwapińskiego, Jana Stańczyka i Jerzego Szapirę przepraszam za wyrządzoną im krzywdę.

Adolf Ursaki m. p.

We Lwowie, 31 marca 1926 r.

Oskarżyciele po odczytaniu tego oświadczenia uznali je za wystarczające zadośćuczynienie i nie żądali ukarania Ursakiego.

——::o::——

DROZYZNA.

TOWARY MĄCZNO - KOLONJALNE.

Z wyjątkiem rynku mącznego, w handlu towarami mączno - kolonjalnemi nastąpiło pewne ożywienie, niewspółmierne jednak z latami poprzedniemi. Zastój w handlu mącznym tłomaczony jest zubożeniem szerszych warstw, śród których mąka miała w okresie przedświątecznym największy popyt. Kupcy pokładają jeszcze nadzieje na ostatnie dnie przedświąteczne, w których spodziewane jest większe ożywienie. Towaru na rynku mączno - kolonjalnym jest nadmiar. Rynek jest obficie zaopatrzony we wszystkie towary O braku jakichkolwiek gatunków, wobec małego zapotrzebowania, nie może być mowy.

WARZYWA.

Ostatnio zanotowano następujące ceny hurtowe na targowisku warzywnem przy ul. Grójeckiej: brukiew 5 do 6 zł. (bez zmiany), buraki 10 do 18 zł. (w początkach tygodnia 7 do 8.50 zł.), kapusta biała 16 — 18 zł. (w początku tygodnia 16.50 do 18 zł.), czerwona 18 do 24 zł. (21 do 24 zł.), marchew 17 do 18 zł. (15 do 18 zł.), pietruszka 24 do 27 zł., (bez zmiany), pory w pęczkach 20 do 25 zł. (bez zmiany), selery 27 do 30 zł. (30 do 36 zł.), ziemniaki 7 do 8 zł. (6.50 do 8.50 zł.) — wszystko za 100 kg., cebula I gat. 30 do 32 zł. (27 do 29 zł.), II gatunek 23 do 25 zł. (21 do 23 zł.) za 50 kg., chrzan 1.80 do 2 zł. (2 do 2.50) za 1 kg., rzodkiew 40 gr. do 50 gr. (bez zmiany) za 1 pęczek, sałata 50 gr. (30 do 50 gr.) za główkę i szczypiorek 35 gr. do 40 gr. (35 gr.) za 1 pęczek. Dowóz mały z powodu świąt żydowskich. Tak np. w poniedziałek dowieziono 167 wozów, w środę zaś tylko 42. Tendencja wyczekująca.

——:o:——

Sprawy skarbowe.

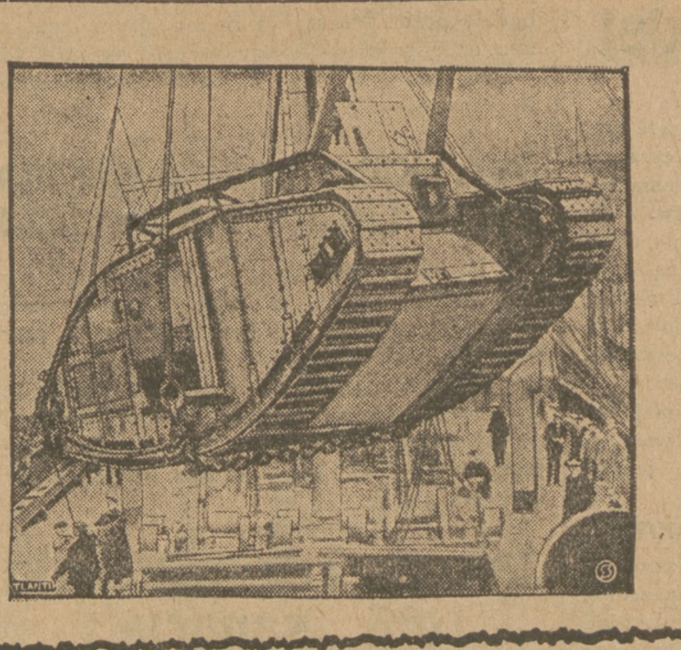
Jak wpływały podatki w marcu.

Ze sporządzonego przez Min. Skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli w pierwszych dwuch dekadach marca wynika, że podatki bezpośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 8,2 miljony zł., w drugiej zaś 9 miljonów zł.; podatki pośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 2,3 miljony zł., w drugiej zaś 1,9 miljonów zł.; cła — w pierwszej dekadzie marca dały 3,4 miljonów zł.; w drugiej zaś 4 miljony zł.; opłaty stemplowe w pierwszej dekadzie marca dały 3,5 miljonów zł.; w drugiej zaś 3,2 miljony zł.; monopole w pierwszej dekadzie marca przyniosły 10,6 miljonów zł.; w drugiej 14,1 miljonów zł.

Ogółem wpływy z danin i monopoli w pierwszej dekadzie marca przyniosły 28,3 miljony zł.; w drugiej zaś 32,4 miljonów zł. Wzrost ten zawdzięczać należy zwiększonym w drugiej dekadzie marca o 4 miljony wpływom z monopolu spirytusowego. Dochody z innych monopoli i danin pozostawały w pierwszych dwuch dekadach marca na tym samym poziomie.



POS. SOMMERSTEIN (Koło żydowskie).



Na zdjęciu naszym widzimy tank, spuszczany kranem na pokład okrętu w Londynie.

——::o::——

Łańcuch prasowy.

W dniu 1 b. m. złożyli pieniądze w Administracji „Robotnika" na Fundusz Prasowy następujący towarzysze i proszą znowu o wyznaczenie nast. towarzyszów.

Tow. A. Hausner zł. 100.

Tow. T. Arciszewski zł. 10, — wzywając **Dr. Bronisławę Dłuską, Dr. A. Landego, Dr. Małynicza, Dr. Marjana Dehnela, tow. Ignacego Nowakowskiego** ze Zgierza, **tow. Jakóba Jabłońskiego, tow. Olimpję Wiśniewską, Marję Dziekońską, ob. Janinę Dłuską, tow. Janinę Mondszeinową, tow. Kunickiego** z Lublina, **ob. Pawła Dehnela** z Sosnowca.

Tow. E. Kagankiewicz zł. 5, — wzywając **tow. ławnika Z. Sokoła, radnych ttow. E. Szyllera, T. Sawickiego, T. Dudzica, prof. Feliksa Kotowskiego, oraz tow. Romana Stopę, J. Brzezińskiego, Z. Koprowicza, M. Winiarskiego, M. Pytlińskiego i ob. Aleksandra Krzewskiego.**

Tow. Gromczewski z Żyrardowa **zł. 15,**— wzywając do zapłacenia takiej samej sumy tow prezesa Rady M. w Żyrardowie **J. Blachowskiego, tow. J. Bączkiewicza i W. Oziemskiego,** ławnika m. Żyrardowa; do zapłacenia zł. 5; **tow. J. Łysakowskiego, tow. Pieczywodę i tow. L. Kowalskiego.**

Tow. Franciszek Dąbrowski zł. 5, — wzywając **tow. tow. Wł. Koprasa, And. Bonusińskiego, Jana Sieranta, Ant. Kurzawę, Rom. Stępińskiego, Stef. Naskręckiego, ob. ob. Edw. Żabienia i Jana Jankowskiego** z Kalisza.

——:o:——

Zajście w P. K. O.

Od kilku dni sprzedaje się w Warszawie broszurkę, wydaną przez „Dziennik Bydgoski" p. t. „Hubert Linde i S-ka". Wczoraj stanęło trzech chłopców przed gmachem P. K. O. przy ul. Jasnej sprzedając wspomniane broszury. Woźny P. K. O. z rozkazu „władzy" rozpędzał chłopców, uganiając się za nimi po ulicy. Urzędnik P. K. O. p. Kiliński, który właśnie kupował broszurkę, zwrócił uwagę woźnemu, grożąc interwencją. Sprawa oparła się o p. Dzierżanowskiego (tego samego, który otrzymał pożyczkę na budowę willi — 45 tys. zł. na 12 lat), który wezwał p. Kilińskiego i ostrym tonem zasypał go gradem słów. Na prostowanie i tłomaczenie się p. Kilińskiego p. Dzierżanowski, wskazując ręką drzwi, wołał: „proszę wyjść, proszę wyjść". P. Kiliński rzucił jakiś wyraz i wyszedł. Taktowny p. dyrektor biegł za p. Kilińskim korytarzem, wołając: „ja się z panem załatwię".

Jeżeli dodać, że „władze" P. K. O. stanęły z pp. Żelechowskim i Dzierżanowskim na czele, przed gmachem P. K. O., ażeby „ojcowskim okiem" gromić urzędników kupujących broszury i że w ich oczach jeden z woźnych wyrwał chłopcu z rąk broszury, a potem wbiegł do P. K. O., to zdziwią się wszyscy w jaki sposób „orły" P. K. O. bronią „honoru" P. K. O.

PRZEGLĄD PRASY.

Robota monarchistów. — Dymisja gen. Szeptyckiego. — Klęska p. Zinowjewa.

„Słowo" w artykule naczelnym w tonie uroczystym informuje o posiedzeniu Rady Naczelnej Zjednoczenia Monarchistów.

Co zacz to „Zjednoczenie"?

„Na pierwszem miejscu wymienić tu musimy grupę ludzi, których pierwszym czynem wspólnym był tygodnik **Pro Patria.** Tygodnik ten po dziś dzień cieszy się w Królestwie zasłużoną popularnością (? przyp. nasz) i z dużem uczuciem służy idei monarchicznej.. W danej chwili... tygodnik **Pro Patria** nie jest organem.., zjednoczenia.. Obóz monarchistów polskich stanowił przy fuzji jednego kontrahenta,—Organizacja monarchistyczna — kontrahenta drugiego. Ponieważ jednak właśnie na te czasy przypadła znana deklaracja stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, więc przystąpienie członków tego stronnictwa do zorganizowanego ruchu monarchistycznego stało się możliwe. Członkowie stronnictwa weszli więc do Zjednoczenia zarówno ze strony Organizacji, jak obozu Specjalnie wydatną rolę... odegrał tu.. poseł sejmowy p. Marjan Jaroszyński.

Dalej.., zobaczymy: 1) grupę monarchistów poznańskich — gen. Raszewskiego i p. Robakowskiego, 2) grupę warszawską—ks. Zdz Lubomirskiego, hr. Ad. Tarnowskiego, 3) dawną grupę neokonserwatystów, z leaderem tego ugrupowania p Kazimierzem Marjanem Morawskim na czele, 4) wreszcie grupę osób związanych ideowo z kierunkiem **Słowa,** jednak **całkowicie** naszego pisma nie reprezentujących".

Jak widzimy, mozajka pierwszej klasy! Jaki — dalej — ma charakter owe „Zjednoczenie"?

„...po pierwsze... całkowicie legalny, po drugie.. obliczony na masy".

A cóż uczyniła owa Rada Naczelna „spontanicznego, żywiołowego, masowego" ruchu? Załatwiła więc:

„Rezygnację marsz. Niemojewskiego, dotychczasowego prezesa Rady Naczelnej...

List p. Ćwiakowskiego, w którym były poseł z Wyzwolenia wyraża chęć zbliżenia i utrzymania kontaktu...

...Mówiono o możliwości wstąpienia do Zjednoczenia kilku wybitniejszych przedstawicieli chadecji".

No, niezbyt owocne wyniki „prac" szanownej Rady. Z tych tajemniczych chadeków **„Słowo"** nie jest zresztą bardzo zadowolone. Albowiem.

„...nie godzi się nam zapominać, że program społeczny chadecji jest fantastyczny i chaotyczny".

Tak to wyglądały narady różnobarwnych przywódców naszego monarchizmu, który — zdaniem **„Słowa"** — może być porównany „do biegu lawiny ze śniegów górskich".

Te lawina! Chyba lawina ramolów, młodzieniaszków mocno niedowarzonych, bezmyślnej demagogji i ciemnoty ludzkiej.

***

Prasa prawicowa warszawska wpadła w rozpacz z powodu dymisji gen. Szeptyckiego. Jak zwykle, nerwy poniosły przedewszystkiem p. Strońskiego. Przeto tak woła:

„I dlatego całe społeczeństwo pyta dzisiaj: gdzie jest Rząd?"

A tytuł artykułu brzmi „Bez Rządu".

Co do nas, nie możemy dodać nic do tego, co napisał wczoraj **„Robotnik"** z powodu interpelacji senatorskiej. Jakże łagodne były najostrzejsze wywiady Piłsudskiego w porównaniu z artykułami prasy prawicowej z lat 1919 — 1922, szarpiącemi Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza zarazem!

***

W prasie prawicowej prowincjonalnej — również krzyk i harmider wielki, **„Głos Narodu"** woła wcale bezczelnie o sąd generalski, **„Kurjer Poznański"** chce „ratować armję", nawet **„Czas"** wystąpił z sentymentalnym „wyrazem oburzenia".

Wszyscy ci ludzie zdążyli już zapomnieć o sierpniu r. 1920, o pułkach najezdniczych na przedmieściach Warszawy.

***

„Vorwärts" donosi, że Sowiet leningradzki nie wybrał ponownie p. Zinowjewa do swego prezydjum. Na miejsce prezesa Kominternu stolec prezydjalny zajął p. Komarow, wróg osobisty p. Zinowjewa.

Jednak Stalin umie się mścić!

M. N.

——::o::——

Jaśka ogarnęła straszna złość... na siwka, za to że „umyślnie" wciągnął wóz między pieńki, żeby mu dokuczyć! On już wie, że siwek potrafi na złość zrobić! Porwał z ziemi biczysko, wybiegł na drogę i zaczął ze wszystkich sił okładać konia. Bił po głowie drzewcem, walił z coraz większą pasją. Siwek targał się, szarpał, bronił, kopał, aż zarżał boleśnie i upadł zaplątany w uprząż na drogę.

Jasiek w jednej chwili oprzytomniał. Zobaczył, że koniowi z lewego oka sączy się cienka nitka krwi. Rzucił biczysko i pędem pobiegł po gospodarza.

. . . .

Gospodarz tylko dlatego nie wyrzucił Jaśka za to, iż wybił oko koniowi, że go nielitościwie zbił, skopał butami żelaznemi i obawiał się odpowiedzialności, sądów, policji...

Już przeszło dwie niedziele leżał chłopiec ciężko chory na swoim barłogu w stajni. Długo jątrzyły się głębokie rany na głowie i plecach, a gorączka paliła go jak ogień. Był nieprzytomny. Gospodyni jak mogła leczyła go, ale dużo czasu upłynęło, zanim do przytomności wrócił. Leżał i jęczał — nawet z boku na bok nie mogąc się obrócić. Z powrotem do przytomności, wspomniał zaraz wszystko, co się stało i zdecydował, że już nigdy w życiu na siwka nie będzie mógł patrzeć: zwlókł się z posłania i zaciągnął je w najciemniejszy kąt stajenki, byle jaknajdalej być od niego. Po pewnym czasie, bardzo wychudzony i osłabiony zaczął brać się za lżejszą robotę, ale do siwka nie zbliżał się. Gospodarz sam oprzątał krowy i konia.

Nadszedł jednak dzień, że musiał się przemóc Gospodarz rano poszedł do wójta, a jemu kazali sieczki nasypać i napoić siwka. Z lękiem postawił Jasiek przed nim wiadro wody i nieśmiało przybliżył się: koń zaczął wierzgać, szarpać się i zdradzać niepokój. Jak tylko odsunął się od niego, pił wodę i był spokojny. Długo tak trwało. Przez ten czas chłopiec dostał parę uderzeń, a raz, tak go kopnął w brzuch, że przez trzy dni nie mógł się wyprostować i chodził jak połamany.

...Postanowił sobie wszystko ścierpieć i nikomu nie użalać się; zresztą, nie miał nikogo! Z niepokojem myślał co dalej będzie?..

Święta przeszły mu bardzo smutno. Matka (dowiedział się od Józka) wyszła zamąż za stróża nocnego i ani na wesele go nie przyzwała, ani nie przyszła do niego jak leżał chory. Widocznie była rada, że się go pozbyła... Tak rozmyślał chłopiec, leżąc na swojem posłaniu i obciągał po sobie watowy kaftan matczyny, który mu dała na drogę. Z zimna spać nie mógł. Jak łupiną potrząsał wicher wiosenny starą stajenką; z świstem wpadał przez dziury w poszyciu i ścianach wraz z siekącym deszczem, który już tej nocy kilkakrotnie zalał chłopca. Nie mógł zasnąć. Coś go we wnętrzu męczyło. Wstał, okrył się kaftanem i wolniutko podszedł do siwka. I on nie spał. Parskał, kasłał, stękał stary. Jasiek wyciągnął starą derkę z kąta i skradając się okrył go nią. Koń przyjął to spokojnie. Przez dziury w ścianie przedostawał się szary świt. Z zapartym oddechem śledził chłopiec swego wroga. Zauważył, że patrzy w jego stronę i uchem strzyże. Nagłym ruchem zdjął kaftan z siebie i okrył go troskliwie, bo koń drżał z zimna, tak samo jak on. Już wyraźnie skręcił głowę w stronę Jaśka. Ośmielony tem chłopiec, objął go za szyję i zaczął mu coś cicho opowiadać, szeptać, użalać się przed nim długo... długo. Głową przytulił się do jego głowy. Naraz, z oczu Jaśka potoczyła się i spłynęła wielka, ciężka łza i złączyła się z drugą, sączącą się z zamkniętego oka siwka... Pojednali się.

——::o::——

HUMOR ANGIELSKI.



Jak mężczyzna widzi kobietę na ulicy. **Jak kobieta widzi kobietę na ulicy.**

Z Rosji sowieckiej

AMATOROWIE POŻARÓW.

Do jakiego zwyrodnienia dochodzi część młodej generacji w Sowietach, świadczą coraz to częściej powtarzające się fakty aresztowania małoletnich podpalaczy, amatorów pożarów. Stawiani przed sądy, zeznają, że widok płonących domostw i lasów sprawiał im nieopisaną przyjemność. W ubiegłym tygodniu milicja śledcza wykryła we Włodzimierzu szajkę młodocianych lubowników pożarów, którzy w ciągu ostatnich trzech miesięcy podpalili kilkanaście domów.

Na czele szajki tej stał 12 letni Mikołaj Kułakow, wielokrotnie już skazywany sądownie na dom poprawy za kradzieże, za każdym jednak razem uciekał.

NOWA PANAMA CUKROWA W KIJOWIE.

W Kijowskim Związku cukrowni władze sowieckie wykryły olbrzymie nadużycia finansowe, popełnione przez prezesa Związku, oraz komisję rewizyjną cukrowni. Wydelegowana rządowa komisja śledcza **aresztowała cały zarząd.** Ustalono, że sowiet kijowski — i władze milicyjne Kijowa współdziałały w tej cukrowej aferze.

GROŹBA GŁODU W TURKIESTANIE.

Z Połtorecka donoszą do Moskwy, że w Chiwie rzeka Amu - Darja nagle zmieniła swoje łożysko. Niespodziewana ta zmiana koryta rzeki zmusza ludność i Rząd republiki turkmeńskiej do budowy nowej sieci kanałów dla sztucznego nawodnienia tych suchych obszarów. W celu walki z tą straszną katastrofą, zmieniającą użyźnione i sztucznie nawodnione pola plantacyjne w wyschnięty ugór, Rząd sowiecki zmobilizował ludność. Do prac tych zaciągnięto całą armję robotników.

Wedle zawiadomienia rządu turkmeńskiego bardzo małe są nadzieje na skierowanie wód rzeki Amu - Darja do starego łożyska. Katastrofa ta grozi głodem setkom tysięcy ludzi, jeśli nie miljonom.

ŚMIERĆ TATARSKIEGO POETY.

W Ufie zmarł w tych dniach znany tatarski narodowy poeta Sail Ramjew. Zmarł on na gruźlicę w zupełnej nędzy. Dopiero po śmierci sowiety zwróciły na niego uwagę, urządzając pogrzeb na koszt Państwa. Ramejew pozostawił dużą spuściznę literacką.

NIEMIECKIE WAGONY KOLEJOWE W SOWIETACH.

W związku z przygotowywaniem podjęcia bezpośredniego ruchu pomiędzy Niemcami a Sowietami, berlińskie Min. Kolei zwróciło się do władz sowieckich z propozycją oddania do usług sowieckiego kolejnictwa niemieckiego taboru kolejowego, przystosowanego do szerokotorowych linji. Tabor ten miałby służyć do przewożenia osób i towarów z Władywostoku do Berlina i dalej, stanowiąc specjalne przedsiębiorstwo wypożyczalni wagonów. Komisarjat Komunikacji Zw. S. S. R. zgodził się na tę propozycję — jedynie poczynił pewne zastrzeżenia co do wysokości opłat, za przewóz i używanie niemieckich wagonów w kolejnictwie sowieckiem.

JAK WYGLĄDA KOMUNIZM NA SOWIECKIEJ WSI.

Bardzo charakterystyczną korespondencję zamieściła mińska „Zwiezda" o stanie komunizmu w polskiej wsi Turowo na Białejrusi sow. Okazuje się, że ludność polska niezbyt interesuje się sprawami bolszewizacji. „Zwiezda" pisze: jaczejka niezbyt interesuje się sprawami „Komsomoła" i ruchem pionierskim (młodzieżą). W ciągu ostatnich 8 miesięcy zmieniło się 8 sekretarzy jaczejki. Żadnego niema związku jaczejki z czytelnią. Do domu ludowego członkowie jaczejki przychodzą tylko wówczas, gdy tam odbywa się przedstawienie. Zorganizowane kółko, bezbożników upadło — gdyż pierwsi opuścili je członkowie jaczejki. Pracy wśród biedoty wiejskiej jaczejka nie prowadzi. Na zgromadzeniach zabierają tylko głos zamożni włościanie, którzy przeklinają komunistów i wszystkie jaczejki".

::o::

Przyjazd tow. Paul Boncoura do Polski.

Dzisiaj o godz. 9 m. 20 przyjeżdża do Warszawy tow. Paul Boncour, jeden z wybitniejszych socjalistów francuskich, członek Izby Deputowanych i przyjaciel Polski.

(Tow. Paul Boncour urodzony dn. 4 sierpnia 1873 r. w Saint-Aignan w departamencie Loir-et-Cher jest z zawodu adwokatem przy Izbie Apelacyjnej w Paryżu i dziennikarzem. W 1906 r. został Dyrektorem gabinetu i wydziału personalnego Min. Pracy. Podczas wojny dowodził batoljonem i zyskał szereg odznaczeń. Jako publicysta jest autorem licznych dzieł. Po raz pierwszy wybrany był na deputowanego w 1902 r. W 1910 r. był referentem Sztuk Pięknych, a w 1919 r. został ministrem pracy w gabinecie Monis'a, gdzie dokonał organizacji zastosowania praw do emerytur robotniczych. W 1924 r. mianowany był członkiem delegacji francuskiej w Lidze Narodów, które to stanowisko do dziś zajmuje, ostatnio jako zastępca głównego delegata Brianda. W 1924 r. wybrany był w Tarnes posłem do Izby absolutną większością z listy bloku lewicy).

W ciągu dzisiejszego dnia tow. Paul Boncour będzie podejmowany śniadaniem przez Premjera, poczem będzie zwiedzał miasto. W sobotę zwiedzi Wilanów, a niedzielę i poniedziałek przepędzi w Krakowie, gdzie między in. będzie podejmowany przez przewodniczącego Z. P. P. S. tow. d-ra Marka. We wtorek tow. Boncour będzie we Lwowie, skąd na kilka dni udaje się do Wilna i na Kresy wschodnie. Dni 10 i 11 kwietnia znowu przepędzi w Warszawie, gdzie podejmowany będzie przez Marszałka Sejmu, grupę parlamentarną polsko - francuską, adwokaturę itd. W poniedziałek, 12 b. m. będzie w Poznaniu, skąd wraca do Paryża.

::o::

Dyr. Kühn podaje się do dymisji, której nie przyjęto

Dyrektor tramwajów mejskich, p. Alfons Kühn, wniósł w tych dniach prośbę do władz miejskich o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Zarząd tramwajów miejskich prośbę tę na posiedzeniu swem rozpatrywał i doszedł do wniosku, iż nie widzi powodu do przyjęcia rezygnacji i ma zaufanie do p. dyrektora Kühna.

::o::

Jak p. Zdziechowski robi „sanację"

PAŃSTWOWY BANK ROLNY — DLA PIASTOWCÓW.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o nadużyciach w Państwowym Banku Rolnym, stwierdzonych przez Komisję, utworzoną przez prezesa Rady nadzorczej tego Banku p. Wilkońskiego. Dwuch wyższych urzędników Banku zawieszono w czynnościach. P. Wilkoński domagał się również zawieszenia naczelnego dyrektora Banku i oddania sprawy prokuratorowi. Ale temu bezwzględnie oparli się piastowscy członkowie Rady nadzorczej (dyrektor naczelny jest piastowcem) i oświadczyli, że — z p. Wilkońskim nie mogą razem pracować.

Sprawa oparła się o p. Zdziechowskiego — no i ten dał *dymisję p. Wilkońskiemu, który domagał się ścigania nadużyć*, a na jego miejsce wprowadził wiceprezesa p. Dziewanowskiego, *piastowca*, który *zwalczał bezwzględnie p. Wilkońskiego*.

W ten sposób piastowcy zupełnie opanowali Państwowy Bank rolny, a nadużycia będą zatuszowane...

P. min. Zdziechowski w liście do p. Wilkońskiego pisze o konieczności „prawidłowego funkcjonowania instytucji"... P. Zdziechowski ma, jak widzimy, całkiem oryginalne pojmowanie „prawidłowego funkcjonowania" instytucyj kredytowych.

I to się nazywa — sanacją...

::o::

VIII Walny Zjazd Delegatów Z. A. S. P.

W czwartek 1 b. m. odbyło się otwarcie VIII Walnego Zjazdu Delegatów Z. A. S. P. w teatrze „Perskie Oko".

Przed otwarciem ustępujący Zarząd Główny Związku oraz grono delegatów udało się na cmentarz ewangelicko reformowany, w celu złożenia wieńca na grobie Stefana Żeromskiego.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 11-ej, wobec przedstawicieli Władz Państwowych i Miejskich, prasy, związków artystycznych, organizacji społecznych i licznie zebranych artystów teatrów warszawskich. Od godz. 4 pp. w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego odbywały się prace poszczególnych komisji, a mianowicie: sprawozdań, budżetowej, artystycznej, biura pośrednictwa pracy, statutowo - regulaminowej, interpretacji kontraktów i konwencji, rekursów i wolnych wniosków.

Dziś, t. j. w piątek, dalsze obrady, w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego.

::o::

CURIOSA.

„Z akademickiem „wykształceniem"...

Istnieje u nas dziwoląg, który się nazywa „Związkiem Stowarzyszeń Urzędników Państwowych i Samorządowych z wykształceniem akademickiem". O tych pyszałkowatych mandarynach napiszemy jeszcze kiedyś obszerniej. Tu tylko zwrócimy uwagę na ich memorjał, rozesłany niedawno. Panowie ci domagają się dla siebie różnych przywilejów, wysokiego uposażenia i radzą Rządowi i Sejmowi „celem przysporzenia Skarbowi Państwa większych dochodów i **umożliwienia mu przez to należytego uposażenia urzędników i wojska"**, — co jak myślicie?! Oto zniesienie ustawy o 8-godz. dniu pracy w przemyśle i handlu i pogorszenia ubezpieczenia społecznego...

Taki jest program społeczny owej kasty „z wyższem wykształceniem".... Tego to typu urzędnicy, którzy dla siebie żądają mandaryńskich przywilejów a urągają ludowi pracującemu — są przyczyną nienawiści do urzędników w szerokich kołach. Mamy nadzieję, że Stowarzyszenia urzędnicze i Związki pracowników państwowych i samorządowych dadzą jaknajbardziej stanowczą odprawę tym panom.

::o::

KRONIKA PARLAMENTARNA.

NASZE WNIOSKI I INTERPELACJE.

Tow. pos. Smulikowski i tow. z Z. P. P. S. zgłosili interpelację do Ministra Ośw. Publ. w sprawie podwyższenia opłat za naukę w szkołach średnich.

***

Tow. pos. Z. Piotrowski i tow. z Z. P. P. S. zgłosili interpelację do Ministra Pracy i Op. Społecznej w sprawie przekraczania ustawy o czasie pracy przez właścicieli tartaków w powiecie Nadwórniańskim.

KRONIKA POLITYCZNA.

KONWENCJA KONSULARNA ZE ZW. S. S. R.

Wczoraj nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Konwencji Konsularnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisanej w Moskwie dn. 18 lipca 1924 r.

Wymiany powyższej dokonali: ze strony Polski p. Aleksander Skrzyński, Prezes Rady Ministrów i Min. Spr. Zagr., ze strony Z. S. S. R. p. Wojkow, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

POSIEDZENIE RADY TRAKTATOWEJ.

W dniu 30 marca 1926 r. odbyło się posiedzenie Rady Traktatowej w Ministerjum Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem prof. S. Okolskiego, przy pełnym udziale członków. Pan Dyrektor Departamentu J. Dąbrowski udzielał wyjaśnień o stanie prac przygotowawczych do decydującego momentu rokowań handlowych polsko - niemieckich, jakiemi będą rokowania celne. Z udzielonych wyjaśnień wynika, że żądania niemieckie były rozpatrzone działami przez szereg podkomisji, złożonych z przedstawicieli kół gospodarczych, zarówno przemysłowych, jak rolniczych i handlowych. Obecnie opinje wzmiankowanych podkomisji są rozpatrywane i uzgadniane w łonie Ministerjów i należy spodziewać się ułożenia instrukcji dla delegacji polskiej w drugiej połowie kwietnia.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Wiceminister Fr. Doleżal oświetlał w liczbach obecny stan obrotu towarowego między Polską a Niemcami, poczem zabierał głos szereg członków Rady Traktatowej: przewodniczący prof. Okolski, posłowie Gościcki, Trepka, Szydłowski, Wartalski, p.p. Natanson, M. Barciński, Tenner, Unger, Battaglia i inni.

***

Dnia 31 marca dokonano w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy o obrocie prawnym, zawartej pomiędzy Rzplitą Polską a Rzeszą niemiecką w Warszawie w dn. 5 marca 1924 r. Jednocześnie dokonano w Berlinie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy w sprawach opiekuńczych, zawartej również w Warszawie, w dn. 5 marca 1924 r.

O naprawę finansów Francji.

UCHWALENIE PROJEKTÓW FINANSOWYCH RZĄDU.

Paryż, 1 kwietnia. (PAT.). **Izba deputowanych uchwaliła 226 głosami przeciwko 159 całość projektów finansowych rządu. O godz. 9 min. 30 posiedzenie zamknięto.**

Paryż, 1 kwietnia. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych podczas dyskusji nad sprawą wprowadzenia monopolu na wwóz przetworów naftowych, minister Peret domagał się wyłączenia tego punktu z pod głosowania, a to ze względu na konieczność wszechstronnego zbadania zagadnienia. Żądanie to jednak Izba odrzuciła 287 głosami przeciwko 232. Minister Peret nie stawiał kwestji zaufania.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 22 min. 30 Izba uchwaliła 293 głosami przeciwko 265 artykuł projektu finansowego, dotyczący monopolu naftowego, a 269 głosami przeciwko 259 — artykuł, wprowadzający monopol na wwóz cukru. Na żądanie rządu, który postawił kwestję zaufania, odrzucono 227 głosami przeciwko 103 wniosek o wyłączenie artykułu, dotyczącego podwyższenia podatku obrotowego a sam artykuł przyjęto 207 głosami przeciwko 166.

Sytuacja w Jugosławji

ZATARG PASICZA Z RADICZEM.

Białogród, 1 kwietnia. (PAT.). Między Pasiczem a ministrem oświaty Radiczem wybuchł ostry konflikt. Na posiedzeniu Rady Ministrów Radicz zażądał zwołanią skupczyny już na dzień 8 kwietnia, a nie na 5 maja. Żądaniu temu odmówił Pasicz, poczem udał się do króla, który przyjął później również Radicza. Pasicz domagą się od Radicza cofnięcia dziś do godz. 10-ej wniosku o wcześniejszem zwołaniu skupczyny, Radicz jednak wczoraj oświadczył, że żądania swego nie cofnie. Zanosi się na ostre przesilenie gabinetowe.

Białogród, 1 kwietnia. (PAT.). Po odbytem dziś posiedzeniu Rady Ministrów oświadczył prezes Rady Ministrów Pasicz, że zgodzi się na żądanie ministra Radicza w sprawie wcześniejszego zwołania Skupczyny, o ile również i klub radykałów wysunie to samo żądanie. Ponieważ większość posłów opuściła już Białogród, zrozumiano tę odpowiedź prezesa Rady Ministrów jako odrzucenie żądań chorwackich. W związku z tem Radicz oraz reszta ministrów chorwackich w rządzie złożą dziś pisemną dymisję, oświadczającą, że po odrzuceniu ich żądania co do zwołania Skupczyny na dzień 8 kwietnia, zostawiają prezesowi Rady Ministrów swoje teki do dyspozycji.

Białogród, 1 kwietnia. (PAT). Żądanie Radicza i reprezentowanej przez niego w rządzie chorwackiej partji zwołania skupczyny na dzień 8-go kwietnia jest motywowane koniecznością natychmiastowego ratyfikowania traktatu handlowego jugosłowiańsko - austrjackiego. Jest możliwe, że parlamentarny klub radykałów odbędzie jutro specjalną naradę w tej sprawie, przyczem od rezultatów tej narady będzie zależało wycofanie się lub niewycofanie się ministrów chorwackich z gabinetu Pasicza.

Vandervelde o sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Paryż, 1 kwietnia. (PAT.). Belgijski minister spraw zagranicznych, Vandervelde, w rozmowie z korespondentem „Figaro" wyraził życzenie, aby komisja, powołana do zbadania sprawy rozszerzenia Rady Ligi wzięła pod uwagę słuszne interesy krajów, takich jak Belgja i Polska, które położone są w newralgicznych punktach Europy.

Konferencja rozbrojeniowa.

ANGLJĘ REPREZENTOWAĆ BĘDZIE LORD CECIL.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT.). Przedstawiciel rządu oznajmił w Izbie Gmin, iż Lord Cecil reprezentować będzie Wielką Brytanję w Genewie na przyszłej konferencji w sprawie rozbrojenia. Delegat angielski przedstawi propozycje zmierzające do ogólnego rozbrojenia.

Sprawa zakazu wwozu bydła z Polski do Czechosłowacji zostanie pomyślnie załatwiona.

Praga, 1 kwietnia. (PAT.). Pertraktacje polsko - czechosłowackie w sprawie uchylenia, względnie ograniczenia zakazu importu i tranzytu bydła i nierogacizny z Polski doprowadziły do uwzględnienia stanowiska Polski, tak, że przywrócenie tranzytu uważać można za rzecz pewną. Również w szybkim czasie spodziewać się można dopuszczenia importu do Czechosłowacji, ograniczonego pewnemi przepisami weterynaryjnemi.

Praga, 1 kwietnia. (PAT.). „Prawo Lidu" domaga się wyjaśnienia w kierunku wydania zakazu importu bydła z Polski. Dziennik twierdzi, że ministerjum rolnictwa nie zwróciło się o zgodę do Rady Ministrów, a nawet jej o tem rozporządzeniu nie zawiadomiło.

Rokowania gospodarcze francusko-niemieckie.

Paryż, 1 kwietnia. (PAT). Delegacje francuska i niemiecka do rokowań gospodarczych uzgodniły definitywnie tekst projektu, który poprzednio był podstawą dla prowizorycznego układu z dn. 12 lutego r. b. Delegacje postanowiły przedstawić projekt, w drodze nagłej, do aprobaty swoich rządów.

Kryzys w angielskim przemyśle węglowym.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT.). Przywódca frakcji górników oświadczył, iż propozycje właścicieli kopalń nie są możliwe do przyjęcia. Zdaniem jego, kryzys będzie miał charakter bardzo poważny.

Na Oceanie Spokojnym grasują korsarze.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT.). „Daily Mail" donosi z Hong-Kongu, że piraci obrabowali okręt chiński na linji Szanghaj — Kanton. Zrabowane rzeczy przedstawiają wartość 12 tys. funt. szt.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Prezydent sejmu gdańskiego dr Preichel zachorował wczoraj poważnie z powodu ataku paraliżu.

— „Gazeta Gdańska" donosi z Olsztyna, że redaktor tamtejszego pisma polskiego „Gazeta Olsztyńska", p. Kazimierz Jaroszyk, skazany został na 3 miesiące więzienia za rzekomą obrazę skazanego na śmierć przez sędziów belgijskich generała niemieckiego.

— Poseł japoński w Holandji Madsuda mianowany został głównym delegatem Japonji na przygotowawczą konferencję rozbrojeniową.

— W Paryżu Związek korespondentów polskich wydał przyjęcie na cześć świeżo powstałego w Paryżu Związku korespondentów pism bułgarskich.

— Belgijski „Monitor" ogłosił rozporządzenie o zakazie wwozu do Belgji owiec polskich, z powodu panującej w Polsce zarazy pyska.

::o::

Dnia 30 marca zakończył życie

Ś. P.

ROMUALD MIELCZARSKI

Dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej

Cześć pamięci wielkiego człowieka, szlachetnego socjalisty, pioniera spółdzielczości w Polsce!

Warszawska Spółdzielnia Spożywców w Warszawie,
Krajowa Spółdzielnia Kolejarzy w Warszawie,
Spółdzielnia Spożywców „Jedność“ w Częstochowie,
Związek Spółdzielni Spożywców „Jedność“ we Lwowie,
Robotnicza Spółdzielnia „Związkowiec“ w Pabjanicach,
Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Kaliszu,
Robotnicza Spółdzielnia Spożywców w Jeziornie.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

JAK ANGIELSKA FIRMA „CENTURY“ w HAJNÓWCE WYPŁACA ZAROBKI ROBOTNIKOM.

Od robotników firmy otrzymujemy następujący list:

Angielska firma drzewna „Century“, która eksploatuje Puszczę Białowieską, przez kilka miesięcy roku ubiegłego wypłacała zarobki robotnikom i pracownikom kwitkami Za kwitki te miejscowi spekulanci płacili połowę sumy w gotówce lub w towarach. Na krzyk krzywdzonych wdał się w sprawę inspektor pracy i zmusił firmę do wypłacenia zaległych zarobków. Za listopad i grudzień zarobki wypłacano gotówką mniej więcej normalnie.

Za styczeń r. b. i do tej pory wypłaca firma t. zw. awansy na poczet płacy, wynoszące po 5. 10 lub 15 zł.

Całkowitą pensję otrzymuje tylko wyższa administracja Ostatnio, na skutek energicznej interwencji, wypłacono pensje pracownikom i robotnikom kierownictwa eksploatacji w Hajnówce, ale robotnicy i pracownicy tartaków w dalszym ciągu nie mogą się doprosić wypłaty należności.

Robotnicy cierpią straszną nędzę, a firma przystępuje podobno do budowy nowych tartaków. Z drugiej znów strony — rozpuszcza się pogłoski, jakoby firma była w przededniu bankructwa.

Poseł endecki z Bielska, Jankowski, oświadczył niedawno na wiecu w Hajnówce, że złożył w tej sprawie interpelację w Sejmie i otrzymał od min. Rolnictwa odpowiedź, z której wynika, że firma „Century“ wypłaciła już wszystkie zaległe zarobki. **A przecież w rzeczywistości jest zupełnie inaczej!**

Zmuszeni ostateczną nędzą prosimy o interwencję, w kierunku niezwłocznego wypłacenia nam zaległych należności z uwzględnieniem różnicy w zwyżce cen, oraz niedopuszczenia, by korzystne „bankructwo“ aferzystów z „Century“ stało się krzywdą setek rodzin.

BEZROBOCIE W TORUNIU.

Piszą nam z Torunia:

I miasto nasze — jak zresztą całe Pomorze— przeżywa kryzys bezrobocia. Mamy tu blisko 2000 bezrobotnych, a tylko część otrzymuje zapomogi z Funduszu bezrobocia.

Magistrat wydawał bezrobotnym bezpłatne obiady pozatem przez pewien czas — bezrobotni otrzymywali bony, za które mogli nabywać w sklepach artykuły spożywcze.

Nowa Rada miejska okazała dobrą wolę w niesieniu pomocy bezrobotnym. Podwyższono cenę prądu i gazu, a płynącą stąd nadwyżkę wyznaczono na roboty doraźne, celem zatrudniania bezrobotnych

To wszystko, naturalnie, jest jeszcze niewystarczające. Potrzebne jest uzyskanie większych funduszów na wzmożenie ruchu budowlanego Setki rodzin mieszkają dotychczas w ciemnych, zimnych barakach podziemnych, przypominających okopy wojenne

Uruchomienie tych robót zaradziłoby bezrobociu i ulżyło pod wielu względami doli mieszkańców.

Ś. P.

ROMUALD MIELCZARSKI

Dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Pionier i współtwórca ruchu spółdzielczego w Polsce. Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 30 marca 1926 r., przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się z dolnego kościoła Św. Krzyża w piątek, dn. 2 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano na cmentarz Powązkowski.

Przez śmierć tego ofiarnego i niestrudzonego działacza o kryształowym charakterze ruch spółdzielczy ponosi niepowetowaną stratę.

Wszystkich spółdzielców polskich i zwolenników naszego ruchu oraz krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zapraszamy do wzięcia udziału w tej żałobnej uroczystości.

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA Z ŁUCKA W KRAKOWIE.

W ostatnich dniach nadeszły do Krakowa listy gończe za niejakim Zdzisławem Soblem, liczącym 20 lat, urzędnikiem magistratu z Łucka, który dopuścił się tam szeregu nadużyć, poczem zbiegł. Poszlaki wskazywały, że ukrywa się on w Krakowie.

Organa śledcze stwierdziły, że przebywa on rzeczywiście w Krakowie w charakterze akwizytora ogłoszeń, przyczem okazało się, że i na tem stanowisku popełnił nadużycia, defraudując 800 zł Sobla odstawiono do więzień sądu krakowskiego.

NADZÓR NAD GOSPODARKĄ SAMORZĄDOWĄ W LUBLINIE.

Min. spraw wewn. w porozumieniu z min. skarbu, zaliczyło m. Lublin do rzędu miast, liczących powyżej 100,000 mieszkańców Wobec tego wykonywanie nadzoru nad gospodarką samorządową m. Lublina, wynikające z ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, należy odtąd nie do wojewody, lecz do ministra spr. wewnętrznych, działającego w porozumieniu z ministrem skarbu. Dotąd miast takich, nie licząc Warszawy, było 6: Łódź, Wilno, Lwów, Kraków, Poznań i Bydgoszcz.

ODCZYT T. U. R. W ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM.

Otwarcie oddziału TUR w Aleksandrowie Kuj. odbyło się 21 b. m. w dużej sali strażackiej. Tow. **sen. dr. St. Kopciński** wygłosił inauguracyjny odczyt o znaczeniu oświaty dla wyzwoleńczego ruchu robotniczego. Przemawiali następnie: tow. **Kaźmierski**, im. oddziału TUR, i tow. poseł **Zygmunt Piotrowski**, im. organizacji okręgowej PPS. W przerwach przygrywała symofniczna orkiestra, niedawno zorganizowana, ale wykazująca już znaczne postępy. Słuchaczy było przeszło 250.

::o::

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

O zwrot list składkowych.

Wzywamy Komitety partyjne, które dotychczas nie zwróciły list składkowych na Fundusz Prasowy — **do zwrotu tych list najdalej do 15-go kwietnia b. r.**, bez względu na ilość zebranej sumy.

Listy czyste należy również zwrócić w wymienionym terminie. To samo dotyczy również tych towarzyszów, którym doręczono listy składkowe na powyższy cel.

Pieniądze oraz listy składkowe, należy odsyłać na adres Sekretarjatu generalnego C. K. W. P. P. S., Warszawa, ul. Warecka 7.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Ruch kult.-oświatowy

WARSZAWSKA ORG. MŁODZIEŻY T. U. R.

Koło Powiśle. Dn. 5 kwietnia o g. 6 pop w lokalu przy ul. Solec 68 wyświetlany będzie film p. t. Tunel według słynnej powieści Kellermana.

Przerwa Świąteczna. Sekretarjat Oddz. Warszawskiego T. U. R., bibljoteka oraz czytelnia będą nieczynne z powodu świąt dnia 3-go, 4-go i 5-go kwietnia, t. j. do wtorku.

Przedstawienie w Operze po cenach zniżonych. Oddz. Warsz. T. U. R., pragnąc uprzystępnić teatr szerokim warstwom ludności, zakupił na dzień 19-go kwietnia w poniedziałek przedstawienie w Operze, po cenach zniżonych. Dana będzie „Carmen“ w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej. Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Bilety otrzymywać można codziennie od 6 — 7 po poł. w lokalu T. U. R. u tow. Wojnarowskiego.

„Ponad śnieg“ Żeromskiego na dochód warsz. org. młodzieży T. U. R. W dniu 10-go kwietnia r. b. o godz. 7 m. 15 punktualnie odbędzie się powyżej wymienione przedstawienie teatralne w **Teatrze Odrodzonym**, zakupione przez Warsz. Organizację Młodz. T. U. R.

Czysty dochód przeznaczony na ufundowanie sztandaru młodzieży. Pozostałe bilety w cenie 1 i 2 zł. do nabycia w sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 5—7 w.

Ulgowe przedstawienie „Róży“ Żeromskiego

Teatr im. W. Bogusławskiego — pragnąc spopularyzować arcydzieło Żeromskiego wśród najszerszych warstw robotniczych, odstąpił Robotniczemu Wydziałowi Wychowania Dziecka trzecie przedstawienie na dzień 12 kwietnia, godzina 8 wiecz. po cenach zniżonych

Bilety nabywać można w Rob. Wydz Wychowania Dziecka, Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9, w cenie od 25 gr. do 2.50 zł.

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI.

W czwartek, dn. 8 kwietnia r. b., w lokalu Warsz. Spółdzielni Spożywców, Chłodna 29, o godz. 8 wiecz., odbędzie się **Konferencja Przedstawicieli Organizacji Spółdzielczych i Zawodowych**, celem wyboru komitetu Dnia Spółdzielczości w Warszawie i omówienia programu obchodu.

Wszystkie wyżej wspomniane organizacje proszone są usilnie o wydelegowanie swoich delegatów.

Warsz. Spółdzielnia Spożywców.

::o::

Wiadomości № 11 Księgarni Robotniczej

Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

	Zł.
Brückner A. Słownik etymologiczny języka polskiego. Zeszyt I.	6.—
Grabowski T. St. Bułgarja po przewrocie (1923 — 1926).	1.—
Pachnowski St. Wskazówki kasowo - rachunkowe dla średnich i mniejszych gmin miejskich.	5.—
Wróblewski B. Penologja i Socjologja kar.	8.—

Z literatury pięknej.

Brzechwa J. Oblicza zmyślone. Poezje.	3.—
Brzękowski J. Tętno. Poezje.	2.40
Kurek J. Kim był Andrzej Panik.	2.—
Ważyk A. Oczy i usta. Poezje.	2.—

Na składzie głównym:

Daszyński I. Wielki człowiek w Polsce.	—.70
Jastrzębski W. Organizacja pracy fizycznej.	5.—
Posner St. Locarno.	—.30
— Prawo międzynarodowe prywatne.	—.30

::o::

Likier Antique
BAC.EW.KIEGO

Straszna śmierć dziecka.

Wczoraj rano zamieszkała przy ul. Chmielnej nr. 82 żona b. kelnera z cukierni „Stambuł", Murawińska, (ostatnio bez zajęcia) udała się ze starszymi dziećmi do kościoła, w domu zaś pozostały najmłodsze dzieci: 4-letni Rysio i 6-letnia Marysia pod opieką ojca swego W południe Murawiński wyszedł na miasto, pozostawiając dzieci same w mieszkaniu. Tymczasem zaczęły one płakać. Ponieważ drzwi były zatrzaśnięte, sąsiadki uspakajały dzieci przez drzwi, oświadczając, że rodzice wkrótce powrócą.

Aż tu nagle Marysia weszła na parapet okna, otworzyła lufcik i opuściwszy nóżki, zaczęła wychodzić. Świadkowie tej sceny, liczni lokatorzy, krzyczeli przeraźliwie, lecz to nic nie pomogło, ponieważ dziecko wkrótce puściło rączki i spadła z wysokości II piętra na asfald podwórza. Felczer z ambulatorjum kolejowego i lekarz Pogotowia stwierdzili pęknięcie czaszki z wypłynięciem mózgu. Wkrótce, po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, Murawińska zmarła.

::o::

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedu. za 1—7.90
Franki francuskie za 100—27.50
Funty angielskie za 1—38.50
Florenty holend. za 100—317.50
Kor. czesko—słow. za 100—23.47
Franki szwajcar. za 100—152 60
Korony austrjackie za 100—111.70
Liry włoskie za 100—31.90

Podwyżka ceł przywozowych w Rosji.

W dniu 15 marca weszły w życie nowe, znacznie podwyższone (w niektórych wypadkach 10-krotnie) cła na przywóz do Rosji szeregu artykułów m. in. tkanin wełnianych, bielizny, odzieży, wyrobów galanteryjnych, wyrobów skórzanych, wyrobów kosmetycznych i perfumeryjnych, instrumentów muzycznych, papieru fotograficznego itd.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego, dbającego o dobro szerokich warstw, chciałbym podać do wiadomości publicznej zachowanie się kierownika Zarzyckiego z Wydziału XVII Opieki i Pomocy Społecznej.

Będąc w dn. 30.III b r. w Wydziale XVII, celem otrzymania jednorazowej zapomogi, byłem świadkiem, jak p. kierownik spraw ogólnych wyraził się z lekceważeniem do woźnego: **„proszę nie wpuszczać tych ludzi, co nie chcą pracować, a tylko przychodzą zawracać głowę o jałmużnę".**

Słowa powyższe dotknęły mnie głęboko.

Robotnik bowiem nie chce jałmużny, robotnik nie chce tych wsparć dobrowolnych, które pochłaniają miljony, robotnik polski naprawdę chce pracy! Ale dopóki pracy nie dostanie, z konieczności musi się kontentować nawet jałmużną, co mu jest nawet wstrętne.

Takie naigrawanie się p. Zarzyckiego z bezrobotnych musi wywołać rozgoryczenie.

Z poważaniem **R. T.**

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem było chmurno, temperatura rano 2°, maximum onegdaj 12°, przymrozków nie było.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12°, najniższa 1°8.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie naogół umiarkowane lub niewielkie, większe na północnym wschodzie kraju; ciepło. Słabe wiatry z kierunków zachodnich

Koleje w święta. Min. Kolei wydało rozporządzenie do wszystkich dyrekcji kolejowych, nakazując wstrzymanie ruchu towarowego na P. K P. od godz. 18 dnia 3 kwietnia do godz. 6 dnia 5 kwietnia celem zapewnienia wypoczynku świątecznego drużynom parowozowym i pociągowym. Jedynie tylko pilne transporty wojskowe z ludźmi oraz ładunki szybko psujące się i żywy inwentarz będą dostawione do miejsca przeznaczenia.

Przerwa świąteczna w Gazowni. Z powodu świąt Wielkiej Nocy biura i filje Miejskich Zakładów Gazowych otwarte będą dla publiczności dziś normalnie, jutro zaś będą zamknięte. W niedzielę i poniedziałek biura i filje Miejskich Zakładów Gazowych będą zamknięte i wznowią normalne czynności we wtorek o zwykłej porze.

W razach nagłych — uszkodzeń instalacji, ulatniania się gazu itp. — zwracać się należy telefonicznie do pogotowia gazowego: Kredytowa 3, tel. nr. 2, ul. Dzika 28, tel. nr. 6, do Gazowni II na Woli tel. nr. 7 lub Gazownia I na Ludnej tel. nr. 4

Z Zachęty. Podczas świąt Wielkanocnych gmach Tow Zachęty będzie zamknięty dla zwiedzającej publiczności dn. 2, 3 i 4-go kwietnia, t. j. dziś, jutro i w niedzielę Wielkanocną.

Nowe wagony tramwajowe. Nadeszło do Warszawy 5 pierwszych wagonów przyczepnych z fabryki w Ostrowiu, z ogólnej liczby 60, które zostały zamówione. Z zamówionych przez dyrekcję wagonów, fabryka Lilpopa dostarczyła wszystkie obstalowane (30 motorowych), fabryka zaś w Sanoku — 35 motorowych i 10 przyczepnych. Pozostaje jeszcze do wykonania przez tę fabrykę 5 motorowych i 30 przyczepnych wagonów.

Rozbiórka soboru. Rozbiórka soboru posunęła się do tego stopnia, że od strony Krak. Przedmieścia widać pałac Saski. Ukończenie rozbiórki jest już kwestją kilku tygodni. Wydział techniczny magistratu opracował szczegółowy projekt urządzenia pod soborem piwnic. Koszt ich urządzenia będzie prawie równy kosztom przywiezienia piasku, w celu zasypania dołów, pozostałych po rozbiórce fundamentów. Nadto od ul. Królewskiej istnieje do piwnic tych wygodne wejście, a od strony ul. Ossolińskich urządzona jest doskonała wentylacja. Piwnice zajęłyby około 2,000 metrów kwadratowych powierzchni i dawałyby magistratowi znaczny dochód za odnajmowanie ich handlującym towarami kolonjalnymi. Najważniejszy argument przemawiający za zachowaniem podziemi jest ta okoliczność, że w przyszłości w miejscu tem znajdzie się stacja kolei podziemnych. Według schematycznego projektu bowiem, od pl. Saskiego nastąpi rozgałęzienie tej kolei na warszawską i praską.

Gruźlica a stosunki mieszkaniowe. Ze sprawozdania z działalności Warsz. Tow. Przeciwgruźliczego za r. 1925 wynika, że nawet w śródmieściu odsetek lokali jednoizbowych wynosi do 30 proc ogólnej liczby lokali w poszczególnych okręgach, zaludnienie zaś tych jednoizbowych lokali lokalach dwuizbowych, dwa razy większe, niż w lokalach dwuibowych, dwa razy większe, niż w lokalach 2—3-izbowych, trzy razy większe, niż w lokalach 4-izbowych. W okręgach zaś podmiejskich odsetek lokali jednoizbowych wynosi 50 — 60 proc. ogólnej liczby lokali. Na przedmieściach lokale jednoizbowe są jeszcze bardziej przeludnione. Nic więc dziwnego, iż w okręgach najbardziej zaludnionych (w stosunku do jednej izby), szczególniej na krańcach miasta, pozbawionych wodociągów i kanalizacji, śmiertelność ogólna i śmiertelność na gruźlicę są znacznie większe, niż w okręgach śródmiejskich Liczba zgonów na 1000 mieszkańców w okręgach śródmiejskich waha się od 9,44 do 14,82, w okręgach podmiejskich zaś od 16,01 do 20,8. Liczba zgonów na gruźlicę na 10.000 mieszkańców waha się w okręgach śródmiejskich od 14,9 do 21,1, a w okręgach podmiejskich od 22 do 37.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zapisy na Studjum Pracy Społeczno - Oświatowej Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej rozpoczynają się dn. 15 kwietnia r. b w lokalu głównym WWP. (Warszawa, Śniadeckich 8) i trwać będą do dnia 30 czerwca r. b. Podobnie, jak w roku bieżącym, przewidywana jest specjalizacja w organizowaniu życia kulturalnego (nauczanie dorosłych i młodzieży pracującej), różne zakresy pracy instruktorskiej i opieki społecznej, bibljotekarstwo).

Słuchaczem rzeczywistym może zostać osoba, która odpowiada warunkom poniżej wyszczególnionym: 1) złoży egzamin wstępny na jeden z Wydziałów WWP. (od egzaminu powyższego zwolnione być mogą osoby, które przedstawią świadectwo ukończenia pełnego kursu szkoły średniej, ew seminarjum nauczycielskiego po dwu latach pracy w szkole); 2) wykaże wyrobienie umysłowe w zakresie wyższym, niż średni, udowodnione studjami conajmniej dwuletniemi w jakiejkolwiek szkole wyższej lub kolokwium wstępnem; 3) posiada conajmniej roczną praktykę pracy społecznej

Słuchacze są imatrykulowani na Wydziale Pedagogicznym WWP. Kurs trwa dwa lata, lecz obejmuje tylko rok wykładów, drugi — praktyczny, na własnej placówce pracy poświęcony ma być specjalizacji i przygotowaniu się samodzielnemu do egzaminu dyplomowego. Część słuchaczy ma zapewnione mieszkanie w Ognisku Pracy Oświatowej, założonem przez Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej. Egzaminy wstępne można zdawać w czerwcu i we wrześniu.

KARY ZA LICHWĘ.

Droga kasza. Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul. Wroniej 20, Jakóba Halbersztata, oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za kaszę mannę.

Drogie masło. Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul Kościelnej 12, Zofji Wendołkowskiej, oskarżonej o pobranie nadmiernych cen za masło.

WYPADKI.

Ujęcie dwuch bandytów. Na skutek poufnych informacji, dostarczonych przez kierownika ekspozytury śledczej w Białej Podlaskiej podkomisarza Tura, który w pościgu za bandytami, oskarżonymi o napad, połączony z rabunkiem i zamordowaniem dwuch żydów, przybył do Warszawy,—nocy ubiegłej została zorganizowana obława na sprawców napadu. Wynik obławy był nadspodziewany. Obydwu ukrywających się bandytów ujęto: jednego 23-letniego Bazylego Ferbuka ujęto w mieszkaniu rodziny Makulców na Gocławku nr 1, drugiego zaś 19-letniego Stefana Drobczuka — w zagrodzie Józefa Wolframa na Saskiej Kępie nr. 12, u którego pracował w charakterze parobka. Przy pierwszym znaleziono rewolwer hiszpański, którym przy rabunku Ferbuk zabił 2 żydów. Drobczuk przyznał się do udziału w napadzie i, jako wspólnika, wskazał Ferbuka.

Ujęcie szajki włamywaczy. Przy ul. Podwale nr. 17 do mieszkania właściciela restauracji Jana Hankiewicza, za pomocą wyłamania drzwi, dostali się złodzieje Właściciel restauracji, usłyszawszy szmery w mieszkaniu, łączącem się z restauracją, polecił dozorcy zamknąć bramę, poczem zatelefonował po policję. Przybyli policjanci z II komisarjatu zatrzymali na miejscu przestępstwa czterech włamywaczy, a mianowicie: 23-letniego Stefana Kuczyńskiego, murarza (Bugaj 14), 21-letniego Kazimierza Wesołowskiego, szewca (Wąski Dunaj 5), 25-letniego Stanisława Górskiego, wyrobnika (Bugaj 18) i 21-letniego Jana Mazurkiewicza, wyrobnika (Bródnowska 4). Wszyscy wspomniani są recydywistami. Zostali oni oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

Z braku pracy. 27-letnia Zofja Żórawska, bez zajęcia (Świętojańska 27), która w zamiarze samobójczym otruła się esencją octową w bramie domu nr. 25 przy ul. Towarowej, zmarła w szpitalu Dz. Jezus. Przyczyna samobójstwa — brak pracy.

Upadek ze schodów. W domu nr. 92 przy ul. Pawiej 5-letnia Stanisława Dutkiewiczówna, opuszczając się po poręczy spadła z klatki schodowej i doznała ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwą dziewczynkę, w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji.

Bójka. Przed domem nr. 46 przy ul. Gęsiej, podczas bójki, 27-letni Stanisław Malinowski (Gęsia nr. 101), uliczny sprzedawca papierosów, odniósł dwie rany tłuczone głowy. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Zatrucie pokarmem. Zamieszkała w domu nr. 93 przy ul. Leszno 24-letnia Bronisława Wark, po spożyciu śniadania, zachorowała nagle z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie pokarmem i, po udzieleniu pomocy, przewiózł zatrutą do szpitala na Czystem.

Samobójstwo. 23-letnia Cesia Adelberżanka, która w mieszkaniu rodziców swych przy ulicy Browarnej nr. 26 w celu samobójczym otruła się esencją octową, zmarła w szpitalu żydowskim.

Skutki pijaństwa. Na ul. Nowolipie, przed domem nr 74 tragarz 39-letni Edward Więckowski (Smocza 9), będąc pijany, upadł na chodnik i złamał lewe podudzie. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przez pomyłkę. Zamieszkały z rodzicami w domu nr. 41 przy ul. Chłodnej 10-letni Leonard Zychowski, przez pomyłkę napił się ługu. Chłopca, po przepłukaniu żołądka, przewiozło Pogotowie do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji.

Fatalny upadek. Na rogu ul. Senatorskiej i Miodowej 31-letni Józef Sztandau, handlarz (Celna 1) upadł tak fatalnie, że złamał lewe podudzie. Ofiarę fatalnego upadku przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Ujęcie złodziejki. Na pl. Kercelego policjant zatrzymał Albinę Oldyńską, zamieszkałą w barakach dla eksmitowanych na Powązkach. Przy O. znaleziono obrus, pochodzący z kradzieży z kościoła O.O. Dominikanów.

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej samochód osobowy najechał na 17-letniego Józefa Petera (Twarda 15), którego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie nóg.

TEATR i MUZYKA.

Dziś i jutro wszystkei teatry i kino-teatry nieczynne.

::o::

ZE SPORTU.

Legja III — Warszawianka III 2 : 1.

Na boisku DOK I w dniu 1 b m. Legja III, wzmocniona kilkoma graczami drugiej drużyny, pokonała juniorów Warszawianki z wynikiem 2:1 (1:1). Sędziował p. Plutyński.

Przed meczami Polonja — Wisła.

W dniach 4 i 5 b. m. na Dynasach o godz. 16 odbędą się dwa mecze piłkarskie Polonja — Wisła (Kraków). W dniu 5 b. m. przedmecz o g. 14 15 Orkan — Polonja II. Przedsprzedaż biletów w następujących firmach: „Olimpiada" (ul Warecka 5), „Stadion" (ul. Królewska 31 i ul. Leszno 9) oraz „Komispol" (Krak. Przedm. 16/18). Ceny biletów: loże 4 zł., trybuny 3 zł., wejściowe 1.50 zł.; dla młodzieży 1 zł.

Mistrzostwa klasy B Warsz. OZPN.

W okresie świątecznym mistrzostwa klasy A nie zostały wyznaczone, odbędą się więc tylko spotkania klubów B-klasowych, a mianowicie: w dniu 5 kwietnia na boisku RKS Skra o godz. 16 Skra — Barkochba, o godz 14 przedmecz Skra II — Barkochba II. Na boisku DOK I o godz. 11 Wisła — 22 pp. (Siedlce), o godz 15 Pogoń II — Ruch II, o godz. 15 Pogoń — Ruch. Sarmata gra w Radomiu z Radomianką.

VI bieg o puhar „Kurjera Poznańskiego".

Szósty z kolei tradycyjny bieg „Kurjera Poznańskiego" odbędzie się w dniu 4.IV o godz. 12 na dystansie 4 klm na przełaj.

Doroczny konkurs strzelecki prasy warszawskiej.

Dziś odbędzie się na strzelnicy Pol. Tow. Łowieckiego doroczny tradycyjny konkurs strzelecki dla przedstawicieli prasy stołecznej. W roku ubiegłym pierwsze miejsce w konkursie zdobył p. Bednarski (Rzeczpospolita).

LEKKO - ATLECI ROZPOCZYNAJĄ SEZON.

Kalendarz zawodów na kwiecień.

Po „śnie zimowym", w jakim pogrążone były wszystkie sporty letnie wreszcie — lekkoatletyka rozpoczyna swój żywot Rozpoczyna sezon pod hasłem solidnej pracy — jak wskazuje nam poniższa tabelka zawodów w kwietniu:

4.IV bieg na przełaj ZTGS Makkabi, 5.IV w parku Sobieskiego o godz. 10.30 trójbój drużynowy (100 m. skok w wyż, dysk) WOZLA oraz bieg 2 klm. **10 i 11.IV zawody wewnętrzne dla pań i panów. RKS Skra,** 11.IV bieg „Kurjera Polskiego" organizowany przez WOZLA, 18.IV zawody wewnętrzne KS Warszawianka, 18.IV międzyklubowy bieg na przełaj AZS w Ząbkach, **18.IV mecz lekkoatletyczny Skra — Koło Głuchoniemych,** 19.IV zawody międzyklubowe KS Polonja (ewentualnie mecz Polonja — AZS), 24.IV zawody wewnętrzne AZS, 25.IV Mokotowski bieg na przełaj WOZLA. Zawody AZS w dniu 24.IV odbędą się w parku Skaryszewskim na otwarcie boiska.

:o:

Eleganckie i trwałe obuwie
„CEDA"
pasowo-szyte
nabyć można po cenach fabrycznych w naszym sklepie
Marszałkowska 62
Topas i Krakowiak
najlepszy gwarantowany towar krajowy.

NA RATY
Bez zaliczki
ZEGARY
ścienne. Pierścionki, kolczyki i zegarki
Zegarmistrz GUTMACHER
Smocza 21 róg Dzielnej.

MEBLE
używane w wielkim wyborze polecamy tanio, życzącym ratami.
SOLNA 18 m 4.

OGŁOSZENIA DROBNE

MASZYNY do szycia gwarantowane „The Kasprzycki Company". Najkorzystniej kupić Marszałkowska 153. Nauka haftu bezpłatnia.

Rowery „ORMONDE", gwarantowane jakości, wielki wybór poleca na spłaty, Lipiński—Jasna 5, gumy, akcesorja, wszystkie części zamienne na składzie. Ceny bezkonkurencyjne.

DARMO prawie polecamy

Bluzki	Zł. 3.50	Ręczniki	Zł. 1.40
Suknie wełniane	„ 12.—	Prześcieradła	„ 4.50
Szlafroki	„ 7.50	Kołdry	„ 6.—
Żakiety	„ 10.—	Koszule męsk.	„ 4.50
Reformy tryk. para	„ 1.80	Kalesony para	„ 4.50
Koszule damskie	„ 3.50	Fartuchy płócienne	„ 3.—

B-cia Zander, Marszałkowska 88.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.